Nr 33. Kraków, Niedziela 11 Lutego 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Kartińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Na tle konferencyj ugodowych.

(Korespondencya Nowej Reformy).

Wiedeń, 9 lutego.

Z doniesień dzienników sądząc, tok konferencyj ugodowych jest dość korzystny i uprawnia poniekąd do pewnego optymizmu. Nie podajemy szczegółów obrad, jakkolwiek w sprawozdaniach jest ich o wiele więcej, aniżeliby po danem przez uczestników konferencyj „słowie honoru“ co do ścisłego zachowania tajemnicy, spodziewać się było można. Nasz ogół polityczny obchodzi bowiem prawie wyłącznie polityczna strona całej tej akcyi, a jest nią: rezultat. Pod względem rzeczowym pociesza nas stwierdzenie faktu, że kwestya językowa, czy to z winy rządów dotychczasowych, czy też z winy narodów zwaśnionych, stała się niesłychanie zawiłą, ledwie do rozwiązania. Doszło do tego, że sukcesem nazwalibyśmy wynik konferencyj, według którego spór językowy zostałby zażegnany, a uregulowanie kwestyi językowej... odroczone. Bo i to — nie dałby nikt wiary — jest możliwe, a bogdaj czy nie przez wszystkie w grę wchodzące czynniki pożądane. *„Die gelernten Deutschboehmen“* i radykali czescy twierdzą, że spór językowy w Czechach można złagodzić, nawet zażegnać chwilowo, ale uregulować kwestyi językowej nie można, a przynajmniej do uznania tej możliwości jawnie dążyć nie wolno.

Stosunki te wyrobiła agitacya radykałów czeskich i niemieckich od ostatnich rokowań ugodowych w roku 1890. Wobec tego konferencye ugodowe zajmują się na razie przygotowaniem tła, na którem rozegrać się ma przedewszystkiem najbliższa kampania parlamentarna. Dowodem tego jest fakt, że pewna część uczestników konferencyi zwołanie Rady państwa stara się uczynić zależnem od rezultatu rokowań ugodowych mimo że rząd najwyraźniej oświadczył, iż zwołanie Rady państwa nastąpi bez względu na przebieg i wynik konferencyj.

Stanowisko rządu jest zupełnie zrozumiałem. Rządowi zależy na tem, żeby w drodze parlamentarnej uzyskać szereg ustaw i spraw t. zw. terminowych, do których w pierwszej linii należy kontyngent rekrutów na rok bieżący. Sprawa ta jak pojąć łatwo, nie cierpi zwłoki i nie może być przedmiotem politycznych targów, i dla tego też rząd parlamentarnego jej załatwienia nie łączy wcale z losem ugodowych konferencyj w kwestyi językowej.

Konferencya więc miałaby stworzyć taki nastrój walczących stronnictw, któryby umożliwił spokojne obrady parlamentarne. Czy się to uda? Pytanie to słyszeć można kilkanaście razy dziennie i tyleż niemal na nie odpowiedzi. Jestto najdosadniejszą charakterystyką opłakanych naszych stosunków politycznych, że uzyskanie nawet tak skromnego rezultatu obrad ugodowych natrafia na trudności.

Wspomnieliśmy na wstępie, że sprawozdania dzienników, zwłaszcza wiedeńskich, uprawniają do pewnego optymizmu, co w wielkiej pozostaje sprzeczności z opinią, ustnie przez uczestników konferencyi i innych polityków głoszoną. Kto ma racyę istotnie, trudno rozstrzygnąć. Znając jednakowoż perfidyę dzienników wiedeńskich, zwłaszcza *Nowej Pressy*, skłonni jesteśmy do przypuszczenia, że ta *„Stimmungmacherei“* do tego tylko dąży, żeby w danym razie Niemców przedstawić jako łagodnych, zgodliwych i sprawiedliwych partnerów wobec zawziętych i nieprzejednanych Czechów. Przyznajemy chętnie, że taktyka taka giełdowego monitora, znacznie jest zręczniejsza, aniżeli jego lwowskiej ekspozytury.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Cieszyn, 9 lutego.

(Po „wiecu“. — Sprawa strejku górników. — Brak węgla. — Sprawa „Domu polskiego“. — Smutne... ale prawdziwe!...).

Nie mało narobił w Cieszynie hałasu ów „wiec ludu polskiego na Śląsku, który — jak to już pisałem — odbył się w ubiegłą niedzielę. „Starej ciotce“ *Silesyi*, która jest przybocznym organem i stróżem nietykalności posła Demla, nie mógł naturalnie spodobać się ów wiec, będący pewnego rodzaju moralnym policzkiem dla jej „pana i władcy“; zatem aby osłabić doniosłość tego wiecu wpisała go na rachunek „galicyjskich agitatorów“ oświadczając, że w akcie tym *spiritus movens* był... ks. Stojałowski. Za nią wiadomość tę powtórzył tutejszy *Nowy Czas*, redagowany przez pastora Glajcara z Drogomyśla. Natomiast stanowczo zaznaczyć należy, że wywody *Silesyi* i *Nowego Czasu* są bezpodstawne. W komitecie, zwołującym wiec, zasiadało kilku Stojałowczyków; na wiecu był reprezentowany klub chrześcijańsko ludowy przez posłów Szajera, Kubika i ks. Stojałowskiego, który tym razem siadł za stołem dziennikarskim i choć brał udział w dyskusyi, to jednak zapanował nad sobą i nie wkroczył na tory swej osobistej polityki, zadowolony tem, iż mógł się przejechać po Niemcach; na pozór mogłoby się zdawać, że istotnie on był sprężyną wiecu, lecz kto gruntowniej zbadał tę sprawę, musi przyznać, że projekt wiecu, niezawiśle od żadnych postronnych wpływów, zrodził się w umysłach robotników i włościan, że wykonanie tego projektu było zupełnie samodzielne, a referenci sami wysnuli swe rezolucye, które w dyskusyi ostatecznie zredagowano.

Lecz choć wiec ten zajmuje bardzo umysły śląskich Niemców i Polaków, na razie nikt nie mówi o nim, bo wszyscy kierują swe oczy w stronę zagłębia ostrawsko karwińskiego, gdzie wre zacięta walka kapitału z siłą muszkułów. Górnicy nie mogą i nie myślą ustąpić, właściciele czarnych dyamentów upierają się przy swojem. W tych dniach obradował w Cieszynie sąd rozjemczy, a wynikiem jego było, że magnaci węglowi zdecydowali się podwyższyć górnikom płacę dzienną o 8% (daliby oni nawet i 12) a urzędnicy polityczni, którzy kierując się sprawiedliwością sami przyznają górnikom słuszność ich wymagań, odnieśli wrażenie, że ci milionerzy, którzy, idąc z sobą ręka w rękę nakładają na swój produkt dowolne ceny, na żaden sposób nie chcą z milionów swych drobnej cząstki udzielić tym, którzy te miliony z narażeniem własnego życia wydzierają dla nich z łona ziemi!

Aby dokładnie ocenić słuszność żądań górników i nieludzkie postępowanie milionerów węglowych, wystarczą małe statystyczne liczby: Przy obecnem wynagrodzeniu dziennem praca każdego robotnika kopalnianego przynosi rocznie 1800 koron dochodu, z czego 800 koron pobiera robotnik, a tysiąc idzie do kasy przedsiębiorstwa. Wobec tych cyfr hr. Moenich Larisch, który zatrudnia 15 tysięcy robotników, z ich ciężkiej pracy otrzymuje roczny dochód w pokaźnej sumie 15 milionów koron, z czego ma płacić tylko pensye kilkunastu inżynierów, nie przenoszące miliona koron!... Hr. Larisch jest „najmniejszym“ z magnatów węglowych, a przytem ma jeszcze prawo powiększać swe dochody z kopalń, gdy wraz z bogatymi kolegami podniesie cenę węgla, co się, jak wiadomo, bardzo często dzieje...

Oto w jakiem świetle przedstawia się głoszona przez niektóre pisma „niemożebność“ zadowolenia życzeń górników przez ich chlebodawców „ze względu na stan finansów“ tych ostatnich...

Górnicy nie zaprzestali strejku i nie myślą go zaprzestać dla dwóch bardzo ważnych przyczyn: 1) rząd niedwuznacznie oświadczył się po ich stronie; 2) coraz bardziej daje się odczuwać brak węgla, którego cena, całkiem naturalnie, podskoczyła teraz w górę. Brak węgla jest tak znaczny, że dyrekcya kolei koszycko-bogumińskiej jest w tem położeniu, iż w razie dłuższego strejku będzie musiała wstrzymać ruch pociągów, nie lepiej jest zaopatrzoną w węgiel kolei północna, a składy innych „węglarzy“ świecą pustkami. W szybach pracują tylko t. zw. oberhajerzy i nieliczna garstka robotników nie solidaryzujących się z strejkującymi kolegami, ale i ci wydobywają tylko tyle węgla ile potrzebują zużyć maszyny szychtowe na wentylacyę szybów, która jest rzeczą niezbędną.

Tymczasem wszyscy przemysłowcy i rzemieślnicy, którzy nie mogą obejść się bez węgla, rzucają gromy na strejkujących, wzorem *Gwiazdki Cieszyńskiej*, nie chcąc zrozumieć, że te gromy należałoby raczej zwrócić w stronę tych, którzy strejk swem postępowaniem wywołali, a nie plwać na tych, których do strejku popchnęła rozpacz i walka o byt!...

„Dom polski“, wydzierżawiony obecnie przez Schreinzera, w ciągu bieżącego roku ma w końcu stać się istotnie „domem polskim“ i rozpocząć swój żywot pod taką firmą. Skoro p. Schreinzer usunie z niego swe germańskie penaty, rozpoczną się prace około odnowienia i odpowiedniego przerobienia tej kamienicy, w której znajdą pomieszczenie wszystkie instytucye polskie w Cieszynie a między innemi „Sokół“ i „Czytelnia ludowa“, co jest niemałą radością dla wydziałów obu instytucyj, gdyż nie będą zmuszone odbierać, jak dotychczas, rachunków od p. Pustelnika w języku niemieckim i składać mu za tę „wyszukaną grzeczność“ swe grosze.

K. Nałęcz.

Czerniowce, 8 lutego.

(Ewidencya dzieci polskich w szkołach. — Brak programu. — Opróżniony mandat).

(s i) Sprawą zaniechania ewidencyi dzieci polskich w urzędowych sprawozdaniach szkolnych — o czem pisaliście niedawno — zajęło się polityczne stowarzyszenie tutejsze „Koło polskie“ i w drodze pisemnego przedstawienia pragnie dochodzić pogwałconego prawa. Wielkiego sukcesu nie spodziewam się z tej akcyi, albowiem doświadczenie uczy, że władze bukowińskie na podobne zażalenia ze strony Polaków wcale nie dają odpowiedzi. Tak n. p. miała się rzecz z prośbą o zaprowadzenie nadobowiązkowej nauki języka polskiego w czerniowieckiej szkole realnej i tak samo postąpił rząd z zażaleniem Koła z powodu zakazu przemawiania po polsku na zgromadzeniach publicznych w Czerniowcach.

Takie zresztą lekceważenie żywiołu polskiego ze strony władz rządowych jest po części wynikiem własnej polityki naszej, niejasnej, niezdecydowanej i bezwarunkowo, a bezinteresownie wysługującej się każdemu prezydentowi kraju. Jest to jeszcze jedyny widoczny program nasz polityczny, trzeba bowiem wiedzieć, że, mimo istnienia aż dwóch organizacyj politycznych polskich, a to: Koła polskiego i komitetu wyborców kuryi większych posiadłości, do tej pory nie zdobyliśmy się na wytknięcie sobie programu działania. Fakt to równie trudny do uwierzenia, jak prawdziwy. Przed rokiem Wydział Koła polskiego przygotował projekt programu i przedłożył go komitetowi, kuryi wielkiej posiadłości, który jednak uznał, że projekt posiada zbyt wiele znamion polskości *(tak!)* i poruczył go osobnej komisyi do przerobienia, a komisya, świadoma intencyi, wcale się już nie zebrała.

Na razie przeto, nie mając wytkniętego kierunku, przedstawiciele nasi w ciałach reprezentacyjnych kroczą ślepo za wolą rządu, który korzysta z tej uległości, ażeby na każdym kroku tępić polskość na rzecz Niemców i Rusinów.

Gdyby nie ta polityka strusia, jakże wiele mógłby zdobyć dla siebie żywioł polski w Sejmie, gdzie na 31 posłów posiada czterech własnych przedstawicieli, grupujących się w tak zwanym klubie omiańsko polskim! Klub ten dzisiaj, stosownie do woli rządu, idzie bez krytyki i bez względu na własne potrzeby z większością sejmową, czyli z Niemcami i Rusinami, przeciw Rumunom, kiedy tymczasem, przyjąwszy politykę wolnej ręki, mógłby z łatwością stać się wskazówką u wagi wszelkich spraw sejmowych i zjednać sobie stanowisko niezmiernie wpływowe; bez czterech głosów bowiem żadna strona nie miałaby większości. Ale, aby działać samoistnie, trzeba mieć cel wytknięty, a sejmowy klub nasz tak, jak i stronnictwo całe, nie posiada programu żadnego!

W tych dniach zaszedł fakt, który na stosunki partyjne w Sejmie może wywrzeć wpływ niemały. Radca dworu, Wilhelm Pompe, zastępca prezydenta kraju i poseł z miasta Seretu, złożył mandat sejmowy, motywując krok zajęciami urzędowemi. P. Pompe należał do niemiecko-polsko-ruskiej większości sejmowej i był tam rzecznikiem giermanizacyjnej polityki rządu. Ponieważ rumuńskiej mniejszości jednego tylko głosu braknie do zrównoważenia reszty posłów, przeto barwa narodowo-polityczna ewentualnego następcy po p. Pompem zadecyduje o przyszłym stosunku stronnictw sejmowych. Że wobec tego walka o mandat z Seretu będzie zaciętą — nie ulega wątpliwości.

Prawosławna propaganda.

Prawit. Wiestnik ogłasza wyciąg ze sprawozdania oberprokuratora synodu rosyjskiego o stanie prawosławia na kresach. Fakta, przytoczone w sprawozdaniu, rzucają jaskrawe światło na smutny stan ludności unickiej na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Według dat statystycznych parafialnych z 1897 r., dalekich zresztą od ścisłej dokładności, liczba wszystkich prawosławnych, t. j. urzędownie i z przymusu na prawosławie zapisanych byłych unitów, wynosi — w guberniach lubelskiej, siedleckiej i suwalskiej — ogółem 377.733; w tej liczbie urzędowe sprawozdanie liczy 83.000 stanowczo opornych unitów i 9.214 chwiejnych, a więc takich, którzy nie zawsze znajdują dość odwagi i energii przyznawać się jawnie do swej wiary.

Cała ta ludność oporna znajduje się pod względem religijnym w opłakanym stanie, według słów sprawozdania: do spowiedzi nie chodzą, dzieci nie chrzczą, w związki małżeńskie nie wstępują, zmarłych chowają samowolnie; z rodziców nieprawych, niechrzczonych rodzą się dzieci, również zostające bez chrztu. Do prawosławia żywią oporni nienawiść, jawnie okazywaną.

Co do pojedynczych gubernij, w siedleckiej na 152.915 t. zw. „nawróconych“ liczono pod koniec 1897 r. wręcz opornych 63.470 i około 8.000 t. zw. chwiejnych; dzieci niechrzczonych liczono 22.803 i związków nieprawych 806. W gubernii suwalskiej na 14.670 „nawróconych“ opornych było 9.774, dzieci niechrzczonych 2.022, związków nieprawych 806. Wreszcie w gubernii lubelskiej na 210.148 nawróconych statystyka urzędowa liczy opornych 9.341, chwiejnych 1.330, dzieci niechrzczonych 2.262, małżeństw nieprawych 397.

Następnie sprawozdanie oberprokuratora synodu zaznacza fakt ważny, że rok 1897 niepomyślnym był dla sprawy prawosławia w dyecezyi chełmsko-warszawskiej. Pobiedonoscew przypisuje to zmianie głównego naczelnika kraju i licznym pogłoskom o zamiarze przyznania wolności wyznaniowej unitom, oraz tajnej agicyi księży, popieranych przez potajemne towarzystwa, jakoteż przez zagranicznych agitatorów. W końcu sprawozdawca ośmiela się krytykować nawet ukaz carski, zaznaczając złośliwie, że dokonana w 1897 r. zmiana w odmawianiu modlitwy szkolnej wznieciła w uczniach lekceważenie prawosławia i zaszkodziła sprawie nawracania opornych.

Następnie sprawozdanie wylicza środki, jakiemi rozporządza rząd rosyjski w celach propagandy prawosławia wśród unitów. Są to szkoły cerkiewno parafialne, kuratorye parafialne, bractwa prawosławne i prawosławne klasztory, szczególniej żeńskie. Kreśląc działalność klasztorów, sprawozdawca zaznacza nader smutny fakt demoralizacyi, szerzonej pośród unitów przez te klasztory, stwierdza bowiem, że mniej oporni unici, stroniący od cerkwi w obawie prześladowania przez swoich fanatycznych rodaków, w tajemnicy przed nimi przystępują do sakramentów w prawosławnych klasztorach kobiecych, chrzczą tam dziatwę i zawierają małżeństwa“.

Nowo budowane cerkwie również przyczyniać się mają do podniesienia prawosławia, a wybudowano ich w całej dyecezyi 5 w roku 1896 i 6 w roku 1897.

Wyliczając środki propagandy prawosławnej, sprawozdawca przemilczał jedynie o środkach czysto policyjnych, które w „nawracaniu“ tem także dotkliwą odgrywają rolę. Co jednak jest faktem najciekawszym i otuchę w sercach polskich wzbudzającym to, że sam sprawozdawca wystawia ludności unickiej chlubne świadectwo wytrwałości w wierze ojców, zaznaczając, że „śród tylu okoliczności trudnych, w jakich znajduje się prawosławie w kraju, niepodobna spodziewać się szybkiego powodzenia w uspokojeniu ludności opornej i w zupełnem połączeniu tejże z cerkwią prawosławną“.

Cześć unitom, którzy pośród tak niesłychanego ucisku, tak opłakanych stosunków wyznaniowych i tak demoralizujących pokus trwają po bohatersku w wierze ojców, opierając się siłą ducha tak przeważnej sile brutalnej!

Z uwag pesymisty.

(U nas nie gorzej, niż we Lwowie, czyli uwagi o błocie. — Moralna nauka dla magistratu. — Narzekania na biedę. — Teatr lwowski. — Grunt krakowski podminowany, czyli „Niepoprawni“.)

Bawiąc w tym tygodniu we Lwowie, doznałem, jako Krakowian n, miłego uczucia, brodząc po kostki w błocie, a raczej rozgniatając je, nie zbyt lekką, co prawda, stopą. O! bo lwowskie błoto, to także specyalność! Biaława, lepka, choć rzadka masa, pokrywa równocześnie brukowane ulice, trotoary, bulwary i place. Konne i elektryczne tramwaje zdają się płynąć w niem, szybować, odszukując sobie misternie, małemi kołami, podziemne jakieś szlaki, ukryte dla oczu śmiertelnika. *„Einspaennery“*, — także specyalność lwowska, — liche dryndy, zaprzężone wprawdzie jednym tylko, lecz za to rozpaczliwie chudym, burzliwą i długą mającą przeszłość Rosynantem, przyczyniają się, w dnie odwilży, w bardzo skuteczny sposób do oczyszczania ulic z błota, które, dzięki odwiecznym prawom fizycznym o przyczepności i sile od-

Jerzy Żuławski.

MATKA.

I.

Wszyscy jej składali życzenia, ale ona nie była zadowolona.. Wprawdzie Karol był młody i przystojny, majętny i zakochany, a nawet podobno sławny już tam gdzieś na tym świecie, co wiersze czytaje i zachwyca się niemi — ale mimo to wszystko ona nie była zadowolona. Przedewszystkiem tak ją to niespodziewanie zaszło... Chociaż właściwie powinna była oddawna spostrzedz, na co się zanosi. Karol już od kilku miesięcy bywał w jej domu, ale ona nie myślała o tem. Dla niej, dla matki, była Stefa zawsze jeszcze dzieckiem, małą dziewczynką, jak wtedy, gdy czepiając się jej sukni, biegała za nią po domu, a oddawszy jaką drobną, dziecinną posługę, pytała: Mamo, grzeczna ja? — Takie to dobre było dziecko...

I pomyśleć, że dzisiaj należy już prawie do obcego człowieka, a człowiek ten za parę miesięcy nazwie ją swoją żoną! Stefę, jej małą Stefę! — Takie jej się to nieprawdopodobne wydawało... Dwa miesiące upłynęło już od dnia zaręczyn, a jeszcze nie mogła się z tą myślą oswoić. I siedziała teraz w smutnym mroku zimowego popołudnia, dumając z ogromnem zdziwieniem w prostej matczynej duszy nad tą rzeczą tak jasną i naturalną, a przecież tak nadzwyczajną dla niej.

Od śmierci nieboszczyka męża nie rozłączała się z córką ani na chwilę. Nawet do szkoły jej nie posyłała, aby tylko jak najwięcej mieć ją przy sobie. I spędzały tak całe lata razem w tym cichym, drewnianym dworku na przedmieściu, który obok skromnej pensyjki wdowiej cały jej majątek stanowił. Stefa rosła i rozkwitała — a ona chyliła się zwolna ku ziemi pod nawałem drobnych trosk codziennych tego szarego życia. Twarz jej stawała się coraz więcej żółtą i pomarszczoną, palce były coraz cieńsze i sztywniejsze, a serce, co od śmierci męża nieregularnie i boleśnie w piersi się tłukło, coraz częściej zatrzymywało się — na chwilę, jak wieczność długą, podczas której brakowało oddechu i ból ostry w łonie gdzieś wiercił. Lekarze zalecali spokój i ruszali ramionami, a jeden, dawny znajomy z lepszych czasów, napomknął, że trzebaby córkę wydać za mąż. Ona zrozumiała i drżała na myśl, że serce może tak kiedy stanąć, jak zepsuty zegarek i nie poruszyć się więcej... Cóżby się wtedy ze Stefą stało?!

Jakoś na wiosnę spotkały raz na spacerze Karola ze znajomymi. — Karol przedstawił się im i wiele ze Stefą rozmawiał. — Patrzył na nią tak dziwnie, z wyrazem zachwytu w oczach, który jednak ją, matkę aż bolał. Wiedziała dobrze, że tak się patrzyć nie powinno... Potem zaczął bywać w ich domu, zrazu rzadko, potem coraz częściej. Zwykła historya. Coraz dłużej przesiadywał w drewnianym dworku i coraz natarczywiej płomiennemi oczami w Stefę się wpatrywał.

A Stefa? Stefa zawsze cicha i spokojna, teraz jeszcze cichsza się stała; jej duże, błękitne oczy nabierały zamyślenia i smutku, a ożywiały się tylko niezwykle, gdy on przyszedł...

Westchnęła: Bieda z temi dziewczętami!

I nareszcie oświadczył się. Naprzód córce, potem jej. Przyjęła go, bo Stefa była zakochana, a zresztą — cóż mu mogła zarzucić? Kochał Stefę, był młody i majętny. Powinna się była właściwie cieszyć, że córka jej w chwili, gdy jej coraz więcej zdrowia brakuje, znajduje człowieka, który ją kocha i będzie dla niej opiekunem. — A jednak nie była zadowolona.

Karolowi nie można było nic zarzucić, ale jej się nie podobał. Był tak inny od ludzi, wśród których ona życie spędziła, do których się przyzwyczaiła. Podobno miał wielki talent i młodzi rokowali mu świetną przyszłość, sławę, czy coś tam podobnego... Ale ona się na tem nie znała. Czytała niektóre jego wiersze, ale jej się nie podobały. Były dziwne i nienaturalne, jak wszystko w nim, chaotyczne, niezrozumiałe dla niej i przesadne, a niektóre wydawały jej się nadto bezbożne i nieskromne, A przytem ta jego próżność, ta zarozumiałość! Mówił najczęściej i najchętniej o sobie. O innych ludziach, a ludziach zasług i obowiązków, o cichych pracownikach, uczciwych ojcach i dobrych mężach, których ona tak wysoko ceniła, odzywał się zawsze pogardliwie i z szyderstwem, jak gdyby on jeden tylko był wart coś na świecie. Według słów jego, oprócz niego i garstki „wybranych“, wszyscy inni byli „tłumem“, filistrami, niegodnymi wspomnienia. Mówił z wielką pewnością siebie, a Stefa słuchała go, jak objawienia, pochłaniając każde jego słowo.

Ale ona, matka, nie była zakochana i mogła spokojnie oceniać to, co słyszała. Nie podobał jej się. Wogóle nie imponowała jej ta jego rzekoma wielkość. Byłaby wolała, gdyby przyszły mąż jej córki był zwykłym, uczciwym człowiekiem, takim, co wprawdzie na „wyżyny“ wznosić się nie umie, ale też nie wyszydza wszystkiego, co dla innych jest drogie i święte. Ale cóż miała robić! Stefa kochała tego człowieka.

Ona sama nie pojmowała, co się z jej córką stało. A nawet czasem, gdy widziała z boku, z jaką dziecięcą, nieświadomą pieszczotą ręce około szyi jego owija, doznawała straszliwej, gryzącej zazdrości macierzyńskiej. Czuła, że jej córka nie należy już zupełnie do niej, tak, jak przedtem, — że wziął ją sobie ten człowiek, dla niej tak niemiły i taki dziwny, wziął ją jak ptaka małego o bijącem sercu i trzepocących skrzydłach, — i powiedzie ze sobą na złe i dobre losy, a ona na to nic nie poradzi i sama musi pozostać na starość.

— Byle ją tylko kochał... — szeptała z nieokreślonym bólem i rezygnacyą.

Do niedawna nie wątpiła o tem, ale w ostatnim czasie postępowanie Karola coraz więcej obaw w niej budziło. Przychodził coraz rzadziej, bywał niekiedy roztargniony i szorstki i coraz wcześniej odchodził. — Uderzyło ją to zwłaszcza od czasu, jak ta ruda śpiewaczka rozpoczęła gościnne występy....

— Boże! oddal tę myśl odemnie! — powtarzała z lękiem.

I Stefa musiała coś spostrzedz, bo płakała parę razy, choć się przed nią ze łzami taiła. Lecz ona to zauważyła i pod brzemieniem tego nowego zmartwienia pochyliła się jeszcze więcej i wzdychała często i głęboko, a chore jej serce coraz częściej biło gwałtownie i nieregularnie.... Co to będzie? — myślała.

Teraz już blisko tydzień Karol się nie pokazał. Codziennie oczekiwały go, z początku zdziwione, później zaniepokojone. Stefa nie dawała nic poznać po sobie, ale ona macierzyńskiem okiem widziała, jak cierpi z powodu tego zaniedbania. Bladła i gasła w oczach.

— O! gdyby go tylko ona tak nie kochała, — myślała wdowa z zawziętością, — pokazałabym ja mu, gdzie pieprz rośnie! — Czuła, że zaczyna nienawidzić tego człowieka.

Stefa miała dzisiaj w nocy gorączkę i majaczyła przez sen. Parę razy wymknęło jej się z ust jego imię: Karol.... Ona siedziała z zapartym oddechem przy łóżku córki i mimo cały żal, całą nienawiść do tego człowieka, prosiła Boga, aby przyszedł nareszcie, obiecując sobie w duchu przebaczyć mu wszystko, nie robić mu już wcale wyrzutów — byle przyszedł tylko! Znała Stefę, i wiedziała, że kochać go nie przestanie i nie zapomni. (Dok. nast.)

środkowej, przenoszą zupełnie bezinteresownie z ulicy na paltoty, kapelusze i czapki przechodniów. W podobny sposób przechodnie oczyszczają znowu trotoary, unosząc lepkie błoto na kaloszach i butach.

Doznałem tedy pewnej błogiej otuchy, porównywując Kraków ze Lwowem. „Przecież nietylko u nas jest błoto, — pomyślałem, a kto wie nawet, czy tutaj nie jest większe“... Przypomniały mi się szkolne czasy, kiedy, wynagrodzony „dwójką“ za nadmiar pilności w nauczeniu się lekcyi, uczuwałem ulgę pewną, gdy mego kolegę tensam spotkał ze strony profesora dowód uznania.

Więc w stosunkach czystości nie jesteśmy jeszcze miastem ostatniem. — bo Lwów chyba niżej od nas na tym punkcie stanął: oto marna pociecha, jaką uniosłem ze sobą ze Lwowa i dzielę się nią wspaniałomyślnie z Krakowianami.

Ale chcę być hojnym i podzielić się drugą. Już tutaj dowiedziałem się z dzienników lwowskich, że Lwów nie ustąpi nam tak łatwo pierwszeństwa na punkcie... poloru zewnętrznego. Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej znalazł się jakiś praw hydrauliki nieświadomy mąż, który upomniał się o usunięcie błota z ulic. Na to otrzymał zasłużoną od wiceprezydenta p. Michalskiego odprawę, który wytłómaczył mu, że byłoby prostem marnotrawieniem publicznego grosz, gdyby za drogie pieniądze wywożono błoto, gdy ono z wiosną, unoszącą się (oj!) już w powietrzu, spłynie sobie zupełnie bezpłatnie do Pełtwi, o ile nie rozniosą go przechodnie. Radziłbym magistratowi krakowskiemu pilniej, niż dotąd, korzystać z tej nauki..

Byłem we Lwowie krótko wprawdzie, bo tylko 30 godzin, ale przyznać muszę, że stosunki bankowo-ekonomiczne uspokoić się już musiały w tem mieście znacznie, skoro w czasie mego tam pobytu ani jeden finansista się nie zastrzelił, ani jeden nie uciekł, nawet ani jeden nie dostał się do kryminału. Lwów wraca widocznie do równowagi. Oczy przechodniów odwracają się, jakby ukrytą pchnięte siłą, od złoconej kopuły Kasy Oszczędności i z lubością spoczywają na wspaniałym gmachu nowego teatru. Opinia publiczna zaczyna się we Lwowie roznamiętniać kwestyą dzierżawy teatru. Całe miasto dzieli się na dwa obozy, które zetrą się niebawem ze sobą: zwolenników Helllera i Pawlikowskiego. Którykolwiek z nich będzie zwyciężonym, będzie miał tę niezawodną pociechę, że zwolennicy jego w najrozmaitszy i najbardziej wyszukany sposób umilać będą żywot jego zwycięskiemu przeciwnikowi. A Lwów zna się na takiej operacyi!...

Aby już być ścisłym i zużytkować wrażenia chwili, dodam, że zarówno w pełnym teatrze lwowskim, jak w niemniej przyzwoicie wypełnionych handlach Szkowrona i Musiałowicza, spotykałem się z zupełnie takiemi samemi narzekaniami na biedę i nędzę, jakie u nas usłyszeć można u Hawełki, Wentzla, Kaczmierczyka i w tym podobnych lokalach, będących we dnie i w nocy obrazem rozpaczliwej nędzy w mieście. Wszędzie przepowiadano „kryzę“ wiosenną, na której przetrzymanie krzepiono się zawzięcie mniej jadłem, a za to tem silniej trunkowością. Odjechałem więc z wrażeniem, że Lwów przetrzyma jeszcze niejedno bankructwo i nic mu się złego nie stanie...

I byłbym może pozostał dłużej w Lwim Grodzie, gdyby nie złowieszcze jęki *Czasu*, dochodzące mnie z Krakowa. Stara stolica Jagiellonów roztańcowała się na dobre: niema tygodnia bez kilku balów publicznych, na których najwyższa arystokracya męska pada w objęcia żeńskiej demokracyi lub na odwrót; nie ma dnia bez hucznych zabaw w domach prywatnych, o których wspaniałości *misera plebs* dowiaduje się z niezrównanych i jedynych w swoim rodzaju opisów organu panów krakowskich. W takim rozbawionym stanie zostawiłem Kraków — gdy oto już we Lwowie dowiedziałem się z *Czasu*, że jest to taniec na podminowanym przez demokratów gruncie, którzy na gwałt, nie bacząc na czas karnawałowy, wskrzeszają zgubne tradycye rewolucyjne i dążą, ni mniej, ni więcej, tylko do wywołania w Królestwie zbrojnego powstania. Musiałem więc spieszyć na placówkę redakcyjną, aby w chwili katastrofy razem z innymi „zwyciężyć lub zginąć“ (jak w „Baronie cygańskim“ śpiewają). Okazało się, że niepotrzebnie się spieszyłem, bo nikt nikogo tutaj ani do spisku nie wciąga, ani rewolucyi nie robi. Wprawdzie ks. Stojałowski chciał we środę zagryźć ludowców w Bochni, a p. Stróżyński z p. Dobiją układają okropną jakąś kabałę przeciw Daszyńskiemu — ale to wcale nie zamąca wesołości Krakowian, przeciwnie, jeszcze ją podsyca.

Skorom już jednak do Krakowa powrócił, to nie dla uciechy, ale dla zbadania nieszczęścia, które odkrywa dyskretnie *Czas* w całym szeregu artykułów p. t. „N i e p o p r a w n i“. Tak — czytanie takich rzeczy nie należy do przyjemności; to przykry obowiązek dziennikarza. Bo tyle razy czytało się tosamo w tymsamym dzienniku i czytaj teraz to samo nanowo! A przytem nie jest znowu zbyt łatwą rzeczą wniknąć np. w tak głęboko pojęte zagadnienie, jak kwestya tajnych stowarzyszeń w Królestwie Polskiem. *Czas* nie może wyjść z podziwu, co mogło teraz właśnie, gdy system rusyfikacyjny tak piękne czyni postępy, pobudzić zagorzalców demokratycznych do wydawania odezw, do przyznawania się otwarcie, że pod rządem carskim istnieje „liga narodowa“?... Krakowski organ nie czuje, jak wspaniale zdał przytem egzamin z lojalności rosyjskiej. Bo, jeżeli „odezwa“, za którą czyni się pościg w Królestwie, może być drukowaną w dziennikach galicyjskich, i nie burzy krwi w prokuratorach, — to mógłby ktoś sądzić, że nie jest ona rewolucyjną, z zasadniczego ocenia jąc ją stanowiska. A cele „ligi narodowej“, które w febryczne drżenie wprawiają *Czas* i jego przyjaciół politycznych, sankcyonowane są u nas w jawnych stowarzyszeniach, jak Towarzystwo Szkoły ludowej, Towarzystwo Oświaty — a Rusinów *Proświty* i t. p. U nas więc państwo nie boi się tego, czego boi się Rosya u siebie! Jabym raczej wyraził zdziwienie i obawę o przyszłość narodu polskiego pod zaborem rosyjskim, gdyby on do tego stopnia pogodził się z systemem rządowym, żeby wcale nie odczuwał potrzeby oddziaływania na presyę, z zewnątrz na niego wywieraną. Dziękujmy Bogu, że młodzież polska pod knutem rosyjskim rozumie jeszcze zadanie chwili, że zciera z siebie amalgam ugodowy, którym ją pociągają Moskale i właśni rodacy...

Gdzie i kto myśli o rewolucyi, o której bredzą staruszkowie z *Czasu*, to już jest tajemnicą ich maniactwa, tego objawu patologicznego chorych ludzi. I gdy organ panów krakowskich wali piorunami w prasę demokratyczną za to, że ona rzekomo utrudnia położenie nasze w Królestwie, to niepodobna chyba wyobrazić sobie cięższego wroga ludności polskiej w zaborze rosyjskim, od pisma, wychodzącego w Krakowie, gdy ono, nie pytane i nie proszone przez nikogo, wykrywa, wobec władz rosyjskich, konspiracye jakieś i rewolucyjne prądy, o których nikomu się nie śni. Bogdaj, czy *Czas* nie uchodzi w Warszawie za urzędowy, w czasie różnych śledztw, alegat, mający świadczyć o winie uwięzionych młodzieńców...

Tę pociechę zostawiam już redaktorom *Czasu* do niepodzielnego użytku. *M. K.*

KRONIKA.

Kraków, 10 lutego

Sprawy miejskie. Komisya przemysłowa Rady miasta odbyła wczoraj posiedzenie i wyznaczyła p. Józefa Życieńskiego, urzędnika biura rachunkowego magistratu, do udzielania nauki rachunkowości państwowej na II kursie przy szkole św. Scholastyki. Komisya uchwaliła dalej powierzyć za tęczo p. Emie Schmidtównie naukę języka niemieckiego na II kursie handlowym przy szkole św. Scholastyki w zastępstwie p. Friedbergównej, na wypadek powołania jej do nauki literatury niemieckiej na kursach dopełniających. Komisya uchwaliła wreszcie, po uchwaleniu budżetu na rok bieżący, wypłacić kwotę 200 koron Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia tytułem subwencyi za r. 1900 na utrzymanie szkoły prania i prasowania.

Wiec ogólno-akademicki, zwołany na wczoraj przez młodzież krakowską w celu uczczenia Kaspra Wojnara, był wspaniałą manifestacyą. Zebrało się w sali br. Johnów przeszło 400 akademików, wśród których po raz pierwszy zjawiły się także koleżanki, witane serdecznemi oklaskami. Zebranie powołało na przewodniczącego kol. Władysława M i c h e j d ę, który, powitawszy Wojnara gorącemi słowy tak od grona związanych z nim węzłami przyjaźni i pracy, jakoteż od ogółu młodzieży, zakreślił zwięźle najodpowiedniejszy plan obrad. Zwrócił się przewodniczący również do obecnego profesora dra Odona B u j w i d a, by wyrazić radość z powodu jego obecności i zapewnić szanownego profesora o czci i przywiązaniu, jakiemi go cała młodzież otacza. Zabrał następnie głos kol. W o j n a r, aby serdecznie podziękować tak za starania, podjęte w celu jego uwolnienia, jakoteż za dzisiejsze przyjęcie, które uważa za wyraz uznania nie dla siebie, lecz dla tych męczenników, co dziesięćkroć więcej od niego cierpią w kazamatach rosyjskich i na wygnaniu. Imieniem „Czytelni akademickiej“ przemówił jeszcze jej prezes, poczem kol. Wojnar, wezwany przez zgromadzenie, skreślił obraz działalności dotychczasowej nad oświatę ludu w Królestwie i męczeństwa, na jakie wszyscy pracownicy na tej niwie są narażeni. Lecz więzienia i męczarnie nie łamią ludzi. Robotnicy trzymani są w śledztwie nieraz latami. Mowca znalazł u nich wielki patryotyzm i nieugiętego ducha. To też takie wrażenia, o ile sam wskutek nich uczuł się małym, podniosły go tak, że czuje w sobie siłę do nowej pracy. Wzywa młodzież, by za przykładem tysięcy z pośród młodzieży Królestwa, które nie ulękły się żadnych prześladowań, tu gdzie mamy wolność, szła między lud i chwyciła się pracy.

Nawiązując do słów K. Wojnara, wskazał kol. B o b r o w s k i na odgrywającą się właśnie tytaniczną walkę robotników polskich na Śląsku z ich wyzyskiwaczami i zakończył wnioskiem urządzenia składki na strejkujących. Poparł go gorąco kol. przewodniczący, zaznaczając, iż wszyscy powinni hojnie dać na sprawę, która jest także poniekąd narodową, a w której zwycięstwo robotników oznacza niewątpliwie także polityczny i narodowy sukces polskości na Śląsku. Zebrano kwotę złr. 126·16 (w tem 50 złr. od „Koroniarza“) które przeznaczono w połowie na „Uniwersytet ludowy“ i „Szkołę ludową“, a w połowie na strejkujących.

Zarazem uchwalił wiec j e d n o g ł o ś n i e następujące rezolucye:

I. Młodzież polska wyższych zakładów naukowych w Krakowie, zebrana na wiecu dla uczczenia kol. Kaspra Wojnara, wyraża mu gorące uznanie i solidaryzuje się najzupełniej z jego pracą nad oświatą i uświadomieniem ludu — niemniej stwierdza uroczyście, że jej świętym obowiązkiem jest — iść w jego ślady. (rezol. kol. Bujaka).

II. Młodzież polska, zebrana w dniu 9 lutego na wiecu ogólno-akademickim, wyraża robotnikom na Śląsku, walczącym z przemocą kapitału, gorącą sympatyę i życzy im jaknajpomyślniejszego zakończenia strejku. (rezol. kol. Bobrowskiego).

Po przemówieniach kilku akademików, którzy stwierdzali beczynność ogółu młodzieży, niemniej wskazywali instytucye i rodzaj pracy, stojący dla niej otworem (szczególnie „Uniwersytet ludowy“, Koło akademickie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ i t. p), przyjęto również jednogłośnie rezolucyę kol. Sikory:

III. Wiec akademicki wzywa ogół młodzieży, aby brał żywszy udział w pracy tych Towarzystw, które sprawie oświaty ludowej służą.

Poruszano także sprawę śląską i wiele innych. Pod koniec przemówił jeszcze raz kol. W o j n a r, poczem przewodniczący, dziękując kolegom za przybycie i za zachowanie uroczystego nastroju, zamknął wiec.

Na wiec nadszedł szereg telegramów powitalnych, między innemi od „Czytelni akademickiej“ lwowskiej, seminarzystów lwowskich, Redakcyi *Małego Światka* itp.

Z akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 12 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Wykłady wygłoszą pp. dr. Sternbach, dr. Baudouin de Courtenay i dr. Tretiak.

Z uniwersytetu. P. Władysław Wodziński, z Majdanu w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Z Tow. im. Kopernika. Walne zgromadzenie krakowskiego oddziału Tow. imienia Kopernika odbędzie się we czwartek dnia 15 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej zakładu fizycznego (ul. św. Anny 6). Na porządku dziennym: 1) Przemówienie prezesa: „Pogląd na ważniejsze zdobycze nauk przyrodniczych w ubiegającem stuleciu“. 2) Sprawozdanie z czynności zarządu w r. 1899. 3) Odczyt dra L. Brunera z dziedziny chemii (z demonstracyami). 4) Wybór zarządu sekcyi filozoficznej. 5) Wybór zarządu krak. oddziału Towarzystwa na r. 1900.

W programie wieczoru Sienkiewicza, urządzanego staraniem chóru akademickiego dnia 19 bm. w teatrze miejskim, integralną część wieczoru stanowić będą żywe obrazy z dzieł Sienkiewicza, układu p. Leona Wyczółkowskiego, profesora akademii sztuk pięknych, oraz artystów malarzy pp. Jana Bukowskiego i Eugeniusza Dąbrowskiego. Obrazów będzie trzy: jeden z „Ogniem i mieczem“, chwila, gdy Bohun zabiwszy w pojedynku kniazia Kurcewicza, spostrzega obłąkanego Wasyla, prowadzonego przez Helenę Kurcewiczównę, dwa następne z „Quo vadis?“, tj. spotkanie Nerona ze św. Piotrem (tom II) i śmierć Petroniusza (tom III).

Na Szkołę ludową. Od kilku dni chodzi po handlach restauracyach, kawiarniach i cukierniach weteran z 1863 r. z puszką, na której widnieje napis: „Szkoła ludowa“. Jest to wysłaniec I Koła męskiego Towarzystwa Szkoły ludowej. Zwyczaj ten nie jest oryginalny, wziętym został od pobratymców naszych Czechów, u których praktykuje się od lat kilkunastu. Założona w Pradze w r. 1883 „Matice školska“ zebrała dotąd na cele szkolnictwa czeskiego około 6.000.000 złr. W dniu św. Wacława Czesi składają na ten podatek narodowy 80.000 złr. Owocem tej ofiarności ludu czeskiego jest uroczystość, którą obchodzono dwa lata temu, na pamiątkę zbudowania setnej szkoły czeskiej, a wogóle ta Macierz czeska utrzymuje swoim kosztem 200 szkół ludowych. Do zebrania tych olbrzymich funduszów przyczynia się w znacznej części owa składka centowa, zbierana codziennie po zakładach publicznych.

W restauracyi „U Fleku“ pewien ubogi szewc obchodzi co wieczór wszystkie stoły i oto w ciągu lat kilku z centików zebrał 20.000 złr. Żaden z obecnych nie śmie odmówić datku, i oto z tych centków zbierają się krocie tysięcy.

Nam daleko jeszcze do tych sum olbrzymich — spodziewamy się jednak, że ofiarność obywateli pokaże się równie hojną dla jednej z najważniejszych spraw narodowych. Jednych miłość chrześcijańska, względem biednego ludu wiejskiego, drugich zamiłowanie oświaty, innych wreszcie pragnienie obrony narodowości naszej, zagrożonej na kresach przez prąd germanizacyjny, zachęci do składania wdowiego szeląga na szlachetny cel budowania i utrzymywania szkół polskich w kraju naszym. Szczęść Boże! szlachetnym usiłowaniom, i tym wszystkim, którzy przyczynią się owym datkiem do urzeczywistnienia błogich nadziei!

Uniwersytet ludowy. W niedzielę od godz. 4½ do 5½ wykład dra Biera p. t. „Nasze środki spożywcze“; w niedzielę od godz. 6—7, a w poniedziałek od 7—8 odbędą się ostatnie wykłady dra Brunnera z chemii.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyła w namiestnictwie we Lwowie p. Zofia Dobrowolska z Krakowa.

Bal na szkołę polską w Biały, odbędzie się jak donosiliśmy, w sobotę 17 b. m. w sali saskiej. Obowiązki gospodyń balu przyjęło już wiele najwybitniejszych pań naszego miasta; wkrótce będzie ogłoszona ich lista. — Bilety i zaproszenia otrzymać można w Czytelni akademickiej, plac WW. Świętych l. 8, I. p. od 12—4 g. i w kancelaryi Zarządu głównego Tow. Szkoły ludowej ul. Pijarska l. 2, I. p. między 12— 3 godziną. Przeostatnie 3 dni tj. 15, 16 i 17, bilety sprzedawane będą w hotelu saskim.

Raut na dochód Uniwersytetu ludowego. Program części muzycznej rautu, mającego się odbyć jutro w niedzielę w sali saskiej, będzie następujący: 1. a) Moniuszko „Znasz li ten kraj?“, b) Kotarbiński „O świcie“, 3) Krakowiak, odśpiewa Chór akademicki. 2. a) Schuman: Marzenie, b) Kleugel: Polonez, c) Skarżyński: Kołysanka, d) Popper: Gawot, odegra wiolonczelista prof. Skarżyński. 3. a) Moniuszko: Trzech budrysów, b) Schumann „Nie ronię łez“, c) Noskowski „Stach“, odśpiewa p. Wł. Bukowski. 4. a) Bizet „Pieśń bez słów“, b) Żeleński „Walc“, c) Nicodé „Tarantella“, odegra na fortepianie p. Czop Umlauf. 5. „Guzik“, jednoaktówka M. Gawalewicza, odegrają pp. Przybyłko i Tarasiewicz. Akompaniować będzie dr. Mieczysław Szenk.

Początek rautu o godz. 8 wieczorem. Po części muzycznej nastąpią tańce.

Bal kolejarzy odbędzie się w Krakowie w sali strzeleckiej w sobotę dnia 17 b. m. staraniem „Czytelni kolejowej“.

Bal podoficerów 13 pułku piechoty odbył się dnia 6 b. m. w sali „Sokoła“ i wypadł znakomicie. Przy dźwiękach orkiestry własnego pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. Konopaska rozpoczął go pułkownik p. Meisner polonezem z żoną jednego z podoficerów, panią Lenartowiczową, a mąż tejże prowadził w drugą parę p. pułkownikową. Na bal przybyli: komendant korpusu, dywizyi, delegat Laskowski, prezydent miasta Friedlein, dyrektor policyi Korotkiewicz, dyrektor kolei państwowej Horoszkiewicz i wiele innych cywilnych i wojskowych osobistości. Pod przewodnictwem pp. kapitanów braci Wolgaerów stanęło do kadryla i mazura 150 par. Przy udziale nadobnych Krakowianek i Podgórzanek bawiono się ochoczo do białego rana.

† Jan Alfons Lippoman, b. właściciel dóbr ziemskich, uczestnik powstania w r. 1848 i 1863, zmarł wczoraj w Krakowie. Oddawał się wyłącznie rolnictwu i w krakowskiem Tow. rolniczem brał udział w pracy. W roku 1885 objął redakcyę *Tygodnika rolniczego* i prowadził to pismo fachowo przez szereg lat. Pracowitością swoją i troskliwością o dobro rolnictwa, zjednał sobie ogólne uznanie i sympatyę. Ostatniem jego dziełem było opracowanie Pamiętnika Towarzystwa rolniczego krakowskiego za czas od roku 1845 do roku 1895 Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 3 popołudniu z domu pod l. 5 przy ulicy Garncarskiej.

Zmarli. Karol Dołęga z Szczepanki Szczepański, b. porucznik artyleryi legii polskiej na Węgrzech 1849 r., kapitan artyleryi kozaków sułtańskich w 1855 r., b. właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 51, zmarł dnia 7 b. m.

Zygmunt Brochwicz Rogoyski, emer. starosta, honorowy obywatel miasta Dąbrowy, przeżywszy lat 60, zmarł wczoraj w Krakowie.

Niezwykła kradzież. Wczoraj donieśliśmy w dziale telefonicznych wiadomości ze Lwowa o aresztowaniu tam niejakiego Żdżarka, który ukradł w biurach policyjnych w Krakowie większą kwotę. Sprawa przedstawia się, jak następuje: Oficyał policyjny p. Horak, zarządca aresztów „pod telegrafem“, wychodząc do sądu, złożył na biurku starszego komisarza p. Balickiego woreczki emigrantów z kwotą około 500 złr. Gdy p. Balicki za chwilę po odejściu p. Horaka przystąpił do zwrotu pieniędzy emigrantom, przekonał się że są one puste. Zarządzono natychmiast ścisłe dochodzenie, a śledztwo objął p. radca Swolkien. Śladu przestępcy trudno było odnaleść. Dopiero wczoraj po południu nadeszła ze Lwowa depesza, że tam przytrzymano sprawcę kradzieży. Jest nim Marcin Żdżarka, czeladnik szewski. Wyśledził go i przytrzymał agent policyi lwowskiej, p. Spang. Przytrzymany Żdżarka przyznał się do kradzieży, a popełnił ją w następujący sposób: Odsiadywał on karę w tutejszym domu więziennym za kradzież. Po odcierpieniu kary odstawiono go do urzędu policyjnego „pod telegrafem“, skąd po 2 godzinach wyszedł na wolność. Podczas tego krótkiego pobytu stał w pokoju, w którym pracuje p. oficyał Horak i tu widział, że ten chował depozyty emigrantów do biurka. Skorzystał z tego i zaraz na drugi dzień w godzinach po południowych, gdy urzędników w biurach niema, przybył do urzędu policyjnego. Z całą śmiałością przeszedł Zdżarka koło biura inspekcyi, koło prywatnego mieszkania p. Horaka i wszedł do biura. W niem znalazł wiszące nad biurkiem klucze, z których jeden nadawał się do stolika z pieniędzmi, otworzył szufladę, a zabrawszy pieniądze, zamknął ją i zeszedł na dół.

Udało mu się szczęśliwie ponownie wydostać przez bramę, poczem Zdżarka zaczął bawić się wesoło, swojej znajomej posprawiał nową garderobę, następnie wyniósł się do Lwowa, gdzie go wczoraj przytrzymano. Znaleziono przy nim tylko 60 złr. Wczoraj wieczorem wyjechał do Lwowa inspektor tutejszej policyi, p. Bronisław Karcz, celem podjęcia poszukiwań; jest bowiem przypuszczenie, że pewną część pieniędzy Zdżarka gdzieś ukrył. Znajomą Żdżarki wczoraj aresztowano.

W Nrze 28 *Nowej Reformy*, donosząc o zgonie ś. p. Józefa Zaremby w Rzozowie pod Skawiną zapisaliśmy obiegającą pogłoskę, jakoby ś. p. Zaremba został zamordowany. Dziś donosi nam wdowa po zmarłym, że pogłoska o zamordowaniu była nieuzasadnioną, albowiem mąż jej zmarł śmiercią naturalną.

Z przedstawienia na dochód Kasy emerytalnej artystów dyrekcya teatru złożyła w dniu dzisiejszym w kasie magistrackiej łączną kwotę 1.747 koron, z czego wynosił: czysty dochód z przedstawienia 1.026 kor 38 hal., naddatki 375 kor. 70 hal., dochód z opłat od wolnych biletów po dzień 31 stycznia b. r. 344 kor. 92 hal.

„Sokół“ podgórski. Zarząd przypomina, iż dnia 17 b. m. odbędzie się wieczornica z tańcami. Zabawa zapowiada się bardzo dobrze — zainteresowanie wielkie. Ktoby jeszcze zechciał wziąć udział w zabawie, raczy się zgłosić po zaproszenia do czytelni „Sokoła“ między godziną 3 a 7 popołudniu w dniach od 12 do 15 b. m., gdyż z tym dniem zamkniętą zostanie lista zaproszeń

Zarząd rafineryi Perlbergera w Klasnem donosi nam, że nie nastąpiła u nich eksplozya kotła, ani nie zostało poparzonych osób 7. Zdarzył się tylko wypadek następujący: Jeden z młodszych urzędników zbliżył się ze świecą do beczki napełnionej wyskokiem drzewnym i spowodował wybuch nagromadzonych w tej beczce gazów, wskutek czego odniósł poparzenie twarzy i rąk; obecnie pozostaje w kuracyi domowej. Również lekkie poparzenia odnieśli dwaj robotnicy, nazajutrz jednak powrócili już do pracy.

Kronika lwowska. Onegdaj zebrała się komisya znawców celem obejrzenia pomnika hr. Gołuchowskiego, który przywiózł z sobą znakomity rzeźbiarz C. Godebski. W komisyi wzięli udział: prezydent Małachowski, dr. Wereszczyński, radca Gorgolewski, p. Łoziński, prof. Bołoz Antoniewicz i rzeźbiarz Antoni Popiel. Przedstawiony model pomnika podobał się ogólnie. Projekt uznano za doskonały, tak, że nie będzie już wcale rozpisywało konkursu, ale robota powierzoną zostanie wprost p. Godebskiemu. Zastanawiano się także nad tem, który z placów miasta byłby najodpowiedniejszym do ustawienia na nim pomnika. Każdy plac uznano za stosowny, z wyjątkiem placu św. Jura, który obszernością swoją tłumiłby wrażenie. Co do tej sprawy zastanawiać się będzie w swoim czasie Rada miejska.

Panna Bobussówna, utalentowana śpiewaczka tutejszej operetki, z powodzeniem poczyna wkraczać w dziedzinę poważnej opery. Ogólnie się podobała przed tygodniem kreowana przez nią „Violetta“, wczoraj próbowała swych sił w Thomasowskiej „Mignonie“. Kreacya była udałą.

Magistrat Lwowa ogłasza, że w celu pokrycia niedoboru budżetowego na rok bieżący pobierany będzie gminny podatek czynszowy w wysokości 3 prc. od najmu mieszkania lub jego wartości 600 koron, 4 prc. od najmu do 1200 koron, 5 prc od najmu do wysokości 6000 koron, a 10 prc. od wyższego czynszu. Od podatku gruntowego i domowo-czynszowego doliczony będzie dodatek 6 prc., od innych zaś podatków 30 prc

Przedwyborcze zgromadzenie opodatkowanych z I, II i III Koła powiatu krakowskiego odbyło się dzisiaj w sali Rady powiatowej pod przewodnictwem marszałka Paszkowskiego, celem wybrania kandydatów na członków komisyi podatku osobisto-dochodowego. Kandydatem z I Koła wybrany został p. Jan Skirliński, zastępcą ks. Jan Puhała; z II Koła prof. Józef Dobrowolski, zastępcą p. Wacław Szymczakowski; z III Koła Jan Zatorski, zastępcą ks. Bernard Ankiewicz.

Sprawozdanie poselskie. Wczoraj złożył p. Poteczek, poseł do Rady państwa, w sali Rady powiatowej w Nowym Sączu sprawozdanie poselskie. Zgromadzeniu, na które przybyło kilkuset włościan i kilkunastu księży zamiejscowych i tamtejszych, przewodniczył ks. Żabecki z Nowojowy. Ze strony starostwa był nadkomisarz p. Łempicki i egzekutor podatkowy, który przy drzwiach pilnował, by nikt z mieszczan nie wszedł do sali prócz włościan i księży oraz urzędników, tłómacząc, że wstęp wolny tylko dla włościan, dla których to sprawozdanie przeznaczono.

Sejmik relacyjny. We środę dnia 14 b. m. o godz. 3 po południu w Łańcucie (sala kasynowa) poseł sejmowy p. Żardecki i poseł do Rady państwa, ks. Pastor, zdadzą sprawę ze swych czynności poselskich.

Kronika warszawska. Artystka sceny warszawskiej p. Mazurowska obchodzić będzie 50-lecie swej pracy aktorskiej. Na cześć jubilatki odbędzie się poranek benefisowy w niedzielę d. 18 b. m. Przy sprzedaży biletów asystować będą koledzy i koleżanki zasłużonej jubilatki.

Pismo tygodniowe *Ziarno* nabyli na własność pp Nicz, współpracownik *Wędrowca*, i Henryk Michałowski, współpracownik *Dziennika dla wszystkich*. Nowa redakcya zamierza pismo to zupełnie zreformować.

Z Berlina donoszą: Na pierwszym koncercie Barcewicza w sali Beethovena, który odbył się wczoraj z towarzyszeniem orkiestry „Filharmonii“ berlińskiej pod kierunkiem p. Rzebiczka, koncertant szturmem zdobył sobie olbrzymie uznanie. Wszystkie miejsca były wyprzedane. Zgromadzeni słuchacze przyjmowali mistrza z niezmiernym zapałem. Drugi koncert w tejże sali odbędzie się dnia 18 b. m.

Wiec polski w Westfalii. W Günnigfeld odbyło się przed paru dniami wielkie zgromadzenie polskie, na którem wytoczono szereg skarg na upośledzenie Polaków w kościele i na postępowanie niemieckiego duchowieństwa. Oburzano się, że niejedni z tamtejszych kapłanów niemiecko katolickich wyrzucają Polakom z ambony, że starają się dla swej parafii o kapłana znającego język polski, któryby był w stanie przemówić Polakom do serca. Tymczasem jaskrawe przykłady dowodzą, że opieka taka jest dla Polaków koniecznie potrzebna, a obecnie dzieje się Polakom krzywda. W niektórych miejscowościach panują pod tym względem wprost opłakane, nieznośne stosunki, a kapłani niemiecko-katoliccy p o s ł u g u j ą s i ę w o b e c P o l a k ó w p r z y s p o w i e d z i t ł o m a c z a m i!! Na wiecu nie szczędzono gorzkich wyrzutów tym, którzy dla Polaków mogliby coś uczynić, ale dla nieszczęsnej polityki nic prawie nie czynią, bo ich najgorętszem życzeniem jest: zniemczyć Polaków.

W celach germanizacyjnych zakłada niemiecki *Bürgerverein* biblioteki ludowe po wsiach górnośląskich. Naczelny prezes, książę Hatzfeld, udziela urzędowego poparcia tym usiłowaniom, świeżo bowiem wyznaczył 700 marek subwencyi dla tychże bibliotek, zaś dla zarządzających niemi nauczycieli po 100 marek gratyfikacyi.

Gorączka marynarska ogarnęła Niemcy. Na rzecz pomnożenia floty agitują wszędzie i wszyscy, jedni z przekonania, drudzy dla przypodobania się cesarzowi. Powstają więc niezliczone *flotenverajny*, mowy agitacyjne wygłaszane bywają nietylko na zebraniach publicznych i w towarzystwach, lecz i w gimnazyach, zborach protestanckich, a nawet w synagogach. Jedną z takich mów, rabina dra Rehmera, postanowiono rozrzucić w setkach tysięcy egzemplarzy pomiędzy żydów w Niemczech, aby ich na stronę rządu przeciągnąć. Wyszły także „Kazania dla marynarzy“, opracowane przez czterech pastorów, a zastosowane do chwili obecnej. Cesarz życzy sobie, aby podręcznika tego używano także na okrętach kupieckich i prywatnych.

Dla Boerów zebrał berliński „Czerwony krzyż“, w drodze składek, blisko 175.000 marek.

Nie kochają Prusaków Bawarczycy, którzy nie chcąc utonąć w morzu niemieckiem i przejść pod władzę pikelhauby pruskiej, zazdrośnie strzegą resztek niezależności, czem Prusakom nie mało krwi psują. Obecnie oburzeni są w Berlinie rozporządzeniem rządu bawarskiego, który zakazał wywieszania chorągwi o innych barwach, jak bawarskie, oraz przy sposobnościach, nie dotyczących specyalnie Bawaryi. Skutkiem tego zakazu w dniu urodzin cesarza Wilhelma w Bawaryi nie wywieszano chorągwi, a gdzie to uczyniono, tam jak najspieszniej władze je usunęły.

Zakupywanie koni węgierskich na wojnę w Afryce. Firma Hauser, handlująca końmi w Szabadu na Węgrzech, która zajmuje się obecnie skupywaniem koni dla Anglii, wysłała w tych dniach do Fiume w 40 wagonach 240 koni. Niedawno zaś w Debreczynie zakupiono dla armii angielskiej 150 koni, na jarmarku zaś na konie, odbytym d. 5 b. m. w Oedenburgu, ajenci francuscy i angielscy nabyli dla celów wojskowych około 3.000 koni.

Przeniesienia Minister kolei żelaznych przeniósł na własne żądanie starszego komisarza budownictwa Romana M reinkiewicza, naczelnika sekcyi budowy kolei w Grisignano (Istrya) do okręgu dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie.

Konkursy. W okręgu szkolnym jaworowskim są natychmiast do obsadzenia tymczasowo w 6-klasowej szkole męskiej w Jaworowie dwie posady nauczycieli nadetatowych z wynagrodzeniem po 792 koron.

Ogłoszono konkurs na posady: 1) pocztmistrza przy urzędzie pocztowym w Doliach w powiecie cieszanowskim, 2) ekspedyentów pocztowych: a) w Świrzu w powiecie przemyślańskim i b) w Wietrzychowicach w powiecie dąbrowskim za kontraktami służbowemi i kaucyami 800, 400, a względnie 600 koron.

Licytacye. Połączona z kolekturą loteryjną trafika, ustanowiona obecnie we Lwowie przy ulicy Grodeckiej l. 50 A. będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi.

Gazeta Lwowska nr. 32.

Z kalendarza. W sobotę, 10 lutego: Scholastyki p. i Sylwiana; w niedzielę, 11 lutego: Objawienie N. M. Panny w Lourdes; w poniedziałek, 12 lutego: Modesta m. i Eulalii p. m.; we wtorek, 13 lutego: Juliana m. i Katarzyny.

Wschód słońca dnia 11 lutego o godz. 6 min. 58, zachód o godz. 4 m. 50. Długość dnia godz. 9 m. 52.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 9 lutego pogoda; termometr od —4,6° doszedł do +0,5° C. Barometr opada.

Dnia 10 lutego o godzinie 7 rano stan barometru był 739,0 mm., termometru —1,6° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W n i e d z i e l ę 11 lutego: „Sumienie dziecka“, komedya w 4 aktach G. Devore.

W p o n i e d z i a ł e k 12 lutego: „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 7 odsłonach Juliana z Poradowa.

Wieczór Tow. Muzycznego.

Szczęśliwy pomysł i szczęśliwą rękę miał dyrektor Barabasz, sprowadzając do Krakowa Antoniego Sistermansa. Jestto śpiewak, jakiego już dawno nie mieliśmy sposobności słyszeć na estradzie koncertowej, prawdziwy mistrz pieśni, którego popis był niezwykłą biesiadą artystyczną. — Sistermans, z pochodzenia Holender, jednoczy w swej interpretacyi niemiecką sumienność i poprawność z francuską błyskotliwością i lekkością, — stąd metoda jego celuje rzadkim u śpiewaków wdziękiem. Pomimo niezwykle szerokiego głosu i obszernej skali, barytonista Sistermans nie pokusił się o laury śpiewaka operowego, ale pozostał w dziedzinie pieśni, która jest jego najulubieńszem polem popisu. Jego „wieczory wokalne“, jak je Niemcy nazywają „Liederabende“, zyskały popularność w całych Niemczech i poza granicami Germanii, zapewniając mu rozgłos światowy. Rozporządzając głosem o niezwykle szerokiej skali, wykracza oczywiście Sistermans poza repertoar pieśni i śpiewa arye operowe szerszego pokroju, mimo to jednak siła talentu i urok jego powołania leżą w pieśni, która wprost czaruje słuchaczów.

Te wrażenia odnieśliśmy po wczorajszym jego występie. Po dwóch aryach operowych, na które się złożyła „Cavatina“ z „Żydówki“ i „arioso“ z opery Massenet'a „Król Lahory“ — rzucił śpiewak, jak z rogu obfitości, całą garść pieśni Brahmsa, Schumanna, Loewego i Massenet'a, oraz cykl staroniemieckich piosnek, w których wykonania okazał się mistrzem niezrównanym. Przywoływany nieskończoną ilość razy, śpiewał bez końca nad program, czarując elegancyą i subtelnością wykonania zarówno w poważnych i błyskotliwych, jak lekkich i humorystycznych nastrojach.

Drugą solistką wieczoru była pianistka z Berlina, p. Małgorzata Eussert, powabna Niemeczka, która z brawurą, błyskotliwie i w szybkiem tempie, odegrała Chopina balladę, *as dur*, nokturn i „Śpiew polski“, oraz popularny walc Straussa-Tausiga. — Traktowanie Chopina dowiodło, że młoda koncertantka nie zgłębiła ducha tego kompozytora i nie odczuwa subtelności jego śpiewu i deklamacyi. Uderzenie posiada p. Eussert bardzo ładne i technikę dobrze wyrobioną, a w doskonałym akompaniamencie do pieśni Sistermansa dała wyraz wielkiej muzykalności i poczucia rytmu.

Orkiestra 100 pułku, wzmocniona siłami amatorskiemi, dopełniła programu wykonaniem dosyć banalnego marsza węgierskiego Liszta, oraz trzech części znanego utworu Griega „Sigurd Jorsalfar“, zawsze mile słuchanego i gorąco oklaskiwanego.

Sala „Sokoła“ była zapełniona szczelnie, jakby na stwierdzenie znanego objawu, że muzykalna publiczność Krakowa lubi piękny śpiew i skwapliwie korzysta z nadarzonej w tym kierunku sposobności. Nie ulega wątpliwości, że zgromadzeni wczoraj tak licznie słuchacze znajdą się w tym samym komplecie na zapowiedzianym na dzień 16 b. m. koncercie kompozytorskim dyrektora Żeleńskiego.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Henryk Merszyng**: „Dumania przyrodnika“. Petersburg. 1899.

Autor należy do szczupłej garstki uczonych, którzy umieją popularyzować wiedzę i którzy nie obawiają się rzucać hypotezy naukowe na tło fantazyi i rojeń uczuciowych *à la* Flammarion. Taka też rozprawa n. p. jak „Koniec świata u Prusa“, czyta się, jak utwór beletrystyczny; autor rozbiera znaną z „Emancypantek“ fantazyę znakomitego powieściopisarza o końcu świata wskutek przybliżenia się do ziemi uranolitu tej samej wielkości i masy, co ziemia, i przychodzi do przekonania, że powieściopisarz intuicyą swą poetycką doszedł do tych samych przypuszczeń, jakie wygłasza nauka, czyli że opisany przez Prusa koniec ziemi jest... możliwy. Zbliżony do tego tematu jest treść rozprawy: Śmierć kosmiczna. Hipotezy dotyczące są zawsze żywotne, a uwaga szerszej publiczności została niedawno skierowaną na nie „aktualnem“ proroctwem Falba itp., podług którego glob nasz powinien już od trzech miesięcy być zdruzgotany. Inne szkice: „Jedna z zagadek fizyki“, „Słońce“, „Rzec“ podają w sposób przystępny ogółowi wiadomości o najważniejszych zagadnieniach wiedzy i bytu.

— **Henryk Struve**. Anarchizm ducha u obcych i u nas. Studyum krytyczne. Warszawa.

Autor postawił sobie za zadanie wyświetlić zarówno ostateczne zasady, jak i czynniki rozwojowe nowoczesnego indywidualizmu. W jednostronnym swym rozwoju kierunek ten przyjmuje charakter zupełnego anarchizmu t. j. rozprzężenia wszelkiej spójni między jednostką a ogółem na korzyść tej ostatniej, czem niezorganizowanej samowoli indywidualnej.

Autor śledzi rozwój tej idei przez cały ciąg filozofii 19 wieku po upadku bezwzględnego idealizmu Hegla. Materyalizm i determinizm negując wolność woli, zwolniły jednostki od odpowiedzialności moralnej (?), w dodatku pesymizm i pozytywizm oderwały jednostkę od organicznego związku z otaczającym światem. Największą jednak winę w tym procesie przypisuje autor Fryderykowi Nietzschemu, który rozkoszą rozpętał wszystkie cugle samowoli jednostkowej, pozwalając jej dążyć do panowania nad „trzodą“ ludzką, celem wyzyskania jej dla zaspokojenia swych indywidualnych chęci. Nietzsche, dekadenci francuscy, indywidualiści niemieccy, znaleźli i u nas zwolenników, a autor charakteryzuje ich bardzo pobieżnie, poświęcając kilka uwag głównie Tetmayerowi.

Studyum prof. Struvego porusza bardzo żywotne zagadnienia, wątpimy jednak, czy kogo zadowolni swym potępieniem wszystkich kierunków filozoficznych 19 wieku odbiegających od realnego idealizmu, oraz małem zrozumieniem psychologii i artyzmu nowszej naszej poezyi.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 9 lutego. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 13·50 do 16·50. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 12·— do 12·40. Żyto węgierskie od — do —·—. Jęczmień od 10·80 do 11·80. Owies z opłatą akcyzową od 10·60 do 12·—. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— —17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·— Słoma od —·— do 4·—. Koniczyna na paszę od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 4·40 do 5·20. Jaja za kopę od 3·40 do 4·20. Masło za garniec od 7·— do 7·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 164·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 124·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 10 lutego. *(Telef.)* Dzisiaj wieczorem odbędzie się na politechnice wiec techników. Dyrektor policyi Krzaczkowski zwrócił się do rektora z żądaniem, aby nie dopuścił do uchwał w sprawie rozwiązanego „Zjednoczenia“. Plakaty, zapraszające na wiec, zostały, na rozkaz rektora, usunięte z gmachu politechniki.

Do *Słowa Polskiego* donoszą z Warszawy, że pogłoski o ustąpieniu ks. Imeretyńskiego są nieprawdziwe.

Tenże korespondent donosi, że *Kuryer Warszawski* przejść ma na własność spółki akcyjnej.

Lwów, 10 lutego. *(Telef.)*. Wczoraj przedstawiono w teatrze hr. Skarbka po raz pierwszy „Potęgę ciemnoty“ hr. Lwa Tołstoja. Nikitę grał Zawadzki, Anisię Zapolska, Akulinę Stachowiczowa, Piotra Ignatiewa Chmieliński, Matrenę Gostyńska. Teatr był pełny; publiczność objawiała wiele zajęcia i przyjmowała oklaskami sztukę, wywierającą wogóle bardzo przygnębiające wrażenie.

Kołomyja, 10 lutego. Po 6 latach odkryto tutaj morderstwo dokonane w roku 1894, przez niejakiego Halickiego, na osobie gospodarza Dumelskiego.

Brody, 10 lutego. Tutejsza Izba handlowa uchwaliła starać się o budowę kolei z Brodów do Sokala.

Wiedeń, 10 lutego. *(Telef.)* Dziś odbędzie się rada ministrów, na której dyskutowaną być ma sprawa zwołania parlamentu.

Wiedeń, 10 lutego. *Cetr. Credit-Verein* ogłasza upadłość firmy Mieczysława Staszkiewicza w Żywcu, Benjamina Rosenberga w Stryju i Maksa Katza w Złoczowie.

Berlin, 10 lutego. Wczoraj w dalszym ciągu toczyły się w parlamencie rozprawy nad przedłożeniem o powiększeniu floty. Przemawiali: pos. Arnim, potem sekretarz stanu Posadowsky. Pos. Richter przemawiał przeciw przedłożeniu, polemizował z nim sekretarz stanu Tirpitz, poczem przeciwko przedłożeniu rządu przemawiał prezes Koła polskiego Motty.

Londyn, 10 lutego. Wedle doniesień z Kairu, wrzenie wśród wojsk egipskich, pomimo wszelkich zaprzeczeń ze strony urzędowej, nie ustaje, a podniecają je młodzi oficerowie egipskiego pochodzenia. — Wojska egipskie nie wydały dotąd ostrych ładunków jak im to nakazano. Rezydent angielski, lord Cromer, konferował w tej sprawie z kedywem Abbasem, który przyrzekł wydać wojsku najsurowsze rozkazy. Zachodzi tylko kwestya, czy kedyw w tej sprawie ma to samo przekonanie, co rezydent angielski.

Londyn, 10 lutego. Izba gmin odrzuciła wszelkie zgłoszone do adresu poprawki i uchwaliła przyjąć wniosek Balfoura 215 głosami przeciw 64, oraz brzmienie adresu uchwaliła 229 głosami przeciw 29.

Przeciw adresowi głosowali tylko posłowie irlandzcy.

Konferencye ugodowe.

Wiedeń, 10 lutego. Wczoraj o godzinie 10 przedpołudniem odbyło się w salach prezydyum rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta gabinetu, dra Koerbera, i w obecności ministra dra Rezeka i szefa sekcyi Sagasera, drugie posiedzenie, czeskiego oddziału konferencyi czesko-niemieckiej, w której wzięli udział wszyscy przedstawiciele Czech.

Po przywitaniu świeżo wstępującego członka konferencyi, dra Kindermanna, czego dopełnił prezydent ministrów, szef sekcyjny, Sagasser, określił w szczegółowy sposób stanowisko rządu w sprawie reformy ordynacyi wyborczej do Sejmu czeskiego.

Z wywodów mowcy i z dyskusyi, która następnie się rozwinęła, a w której wzięli udział prawie wszyscy członkowie konferencyi, wynikło, iż należy przedewszystkiem uwzględnić następujące sześć punktów przy reformie ordynacyi wyborczej do Sejmu, a mianowicie:

1) Zmianę skrutynium list przy wyborach z niefideikomisowej większej własności;
2) pomnożenie mandatów dla miast, gmin wiejskich i Izb handlowych;
3) zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w gminach i zniżenie cenzusu;
4) zaprowadzenie powszechnego koła wyborczego;
5) utworzenie kuryj wyborczych i
6) utworzenie kuryj z prawem zakładania *veto*.

Dla przedyskutowania tych sześciu punktów wybrano subkomitet, złożony z dziesięciu członków, do którego weszli: hr. Buquoy, dr Kaicl, dr Kramarz, Praszek, książę Schwarzenberg, dr Eppinger, ks. Opitz, Prade i dr Schücher.

Najbliższe posiedzenie czeskiego oddział odbędzie się we wtorek 13 lutego, o godzinie 2½ po południu. Subkomitet zbierze się tego samego dnia, o godzinie 10 rano.

Wiedeń, 10 lutego. *(Telef.)* W obradach konferencyi ugodowej nastąpiła dwudniowa przerwa, której członkowie konferencyi użyli na wyjazd do domu.

W poniedziałek zbierze się subkomitet dla sprawy językowej w czynnościach urzędowych. Przedmiotem obrad będzie rozstrzygnięcie pytania, czy jednojęzyczne gminy mają być zobowiązane do przyjmowania podań w drugim języku krajowym. Odnośnie do tej kwestyi pojawił się wniosek pośredniczący, wedle którego gminy takie miałyby mieć obowiązek przyjmowania rzeczowych podań, lecz byłyby również uprawnione do załatwiania ich za pomocą tłumaczeń, dokonywanych ewentualnie w utworzyć się mającem krajowem biurze tłumaczeń.

Praga, 10 lutego. *Naradni Listy* piszą, że w poniedziałek, lub wtorek, zapadną rozstrzygające uchwały na konferencyi czesko-niemieckiej. Hasłem Czechów jest: nie przyzwolić na odsuwanie na plan drugi kwestyi zasadniczych. Co się tyczy rozgraniczenia pojedynczych okręgów, to możnaby liczbę obecnych 29 okręgów mieszanych zmniejszyć do 12.

Szell w sprawie narodowej polityki.

Budapeszt, 10 lutego. Podczas wczorajszych obrad w Izbie nad budżetem przemówił prezydent ministrów Szell, odpierając zarzuty, poczynione mu przez *p.* Komjathy'ego, jakoby on — prezydent ministrów — w sprawach narodowościowych nie uprawiał polityki węgierskiej. Gdyby zarzut ten, rzekł Szell, był prawdziwy, to nie śmiałbym z podniesionem czołem stanąć przed wysoką Izbą, zarzut ten jednak jest nieprawdziwy.

W dalszym ciągu odpowiada mowca na zarzut, uczyniony mu, jakoby na punkcie polityki narodowościowej nie złożył wyznania wiary i wskazuje na swe przemówienie, gdy obejmował ster rządów. W tem przemówieniu zaznaczył on, jak cel swej polityki, zbudowanie jednorodnego pod względem narodowościowym węgierskiego państwa.

Co się tyczy czesko-słowackiej propagandy, to jest ona zdaniem Szella, niestety faktem. Rząd zwraca na nią baczną uwagę i poczynił zarządzenia, aby zebrać co do niej gruntowne informacye.

Polscy żołnierze w armii niemieckiej.

Berlin, 10 lutego. Minister wojny Gossler odpowiedział wczoraj w komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego na kwestyę, poruszoną przez ks. Jażdżewskiego.

Polski poseł żalił się, że żołnierzom polskim zabraniają spowiadać się w języku ojczystym. Minister oświadczył na to, że językiem armii jest język niemiecki i niezbędną jest rzeczą, aby wszyscy żołnierze rozumieli po niemiecku. Otóż młodsi księża polscy usiłowali prowadzić agitacyę polityczną w armii, władze więc muszą przeciwko tej agitacyi energicznie wystąpić. Zresztą potrzeby religijne polskich żołnierzy są uwzględnione, gdyż jest trzynastu duchownych wojskowych, mówiących po polsku. (Nieścisła i wymijająca, a zarazem cyniczna odpowiedź ministra nie zadowoliła posła polskiego i nie zadowolni oczywiście polskiej ludności, krzywdzonej i uciskanej na każdym kroku pod pretekstem tłumienia rzekomych agitacyj politycznych, które w rzeczywistości nie istnieją. *Przyp. red.)*

Nowy pomysł Esterhazego.

Paryż, 10 lutego. Major Walsin-Esterhazy, oddawna już pozbawiony środków do życia, szuka nowego sposobu zarobku i chce w tym celu stanąć przed sądem w Paryżu. Oświadcza, iż stawi się, jeżeli mu dadzą glejt bezpieczeństwa i zapewnią, że oskarżony będzie tylko o szpiegostwo, a nie o oszustwo. Podobno Esterhazy ma bogatych wspólników winy, którzy mu niegdyś dawali pieniądze, lecz teraz dawać nie chcą; otóż sądzi on, że będąc oskarżonym, łatwo ich zmiękczy groźbą wydania ich winy.

Esterhazy twierdzi, że pisał *bordereau* z rozkazu pułkownika Sandherra i że wydał ambasadzie niemieckiej rozmaite nic nie znaczące dokumenty, za co otrzymał 200.000 fr., lecz musiał się dzielić z czterema wspólnikami, tak iż dla niego zostało tylko 20.000 franków.

Strejki.

Cieszyn, 10 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu urzędu pojednawczego, które rozpoczęło się o godzinie 3 po południu, przewodniczący IIej grupy, Schlechta, złożył następujące oświadczenie:

Odpowiedź naszą na deklaracyę rządu, złożoną w dniu 6 b. m. przez przewodniczącego barona d'Elverta, zakomunikowaliśmy naszym mocodawcom. Stanowisko, zajęte przez nas znalazło jednomyślne zatwierdzenie na przeszło 30 zgromadzeniach, które odbyły się wczoraj i dziś rano, z udziałem wielu tysięcy górników. Możemy dziś zatem, w imieniu i z polecenia całego ogółu robotników górniczych z całego rewiru, oświadczenie nasze powtórzyć i prosić zarazem o dalsze prowadzenie porozumienia w sprawie żądania ośmiogodzinnego dnia pracy.

Po tem oświadczeniu cofnęli się przedstawiciele gwarectw na naradę, a po ponownem otworzeniu obrad przedstawiciel, dyrektor Dostal, w ich imieniu złożył taką deklaracyę:

Mężowie zaufania gwarectw na posiedzeniu w dniu 6 b. m. wyłuszczyli obszernie powody, które uniemożliwiają im na razie przeprowadzenie skrócenia dnia pracy, a na podstawie złożonego na temże posiedzeniu oświadczenia przedstawiciela rządu, barona d'Elverta, nie są uprawnieni do dalszego roztrząsania tej kwestyi przed forum urzędu pojednawczego. Poza tem przedstawiciele gwarectw skłonni są i nadal do rokowań z przedstawicielami robotników względem osiągnięcia porozumienia w innych kwestyach spornych, wyrażając nadzieję, że zamierzone przez pracodawców koncesye, polepszające byt robotników, przyczynią się do zakończenia strejku, zgubnego zarówno dla pracodawców jak i dla robotników.

Imieniem rządu oświadczył następnie baron d'Elvert:

Wobec założenia rzeczy, wynikającego z uchwalonych przez robotników rezolucyj, zwrócić muszę uwagę na oświadczenie rządu z dnia 6 b. m., w którem powiedziano: Rząd w najbliższym czasie, prawdopodobnie w jesieni r. b., przedłoży parlamentowi projekt ustawy, regulujący czas pracy w szybach. Celem zebrania potrzebnego materyału do tej ustawy, zbierze się w miesiącu marcu r. b. zapowiedziana już komisya, która umożliwi interesowanym wyrażenie opinii o mającej się spełnić reformie.

Po tem oświadczeniu przerwano posiedzenie na 1½ godziny, który to czas przeznaczony został na narady przedstawicieli IIej grupy.

Po podjęciu dalszych obrad reprezentant robotników wyraził się z uznaniem o gotowości rządu do ustawowego unormowania dnia pracy. Robotnicy szczerze pragną zgody i dlatego skłonni są do dalszych rokowań.

Dyr. Dostal przedstawił ustępstwa, na jakie pracodawcy się godzą, mianowicie podwyższenie płacy o 7% i ulgi co do opłaty za światło i węgiel.

Na prośbę robotników dalsze obrady odroczono do soboty. Na zgromadzeniach zdadzą oni sprawę z rokowań. Zakończenia konferencyi spodziewać się można w poniedziałek. Jest nadzieja pomyślnego załatwienia sporu.

Wrocław, 10 lutego. Inspektorat ruchu w Raciborzu otrzymał depeszę od naczelnika stacyi w Boguminie, że strejkujący na austryackim Śląsku zamierzają wysadzić w powietrze most na Odrze, na wypadek zarządzenia dowozu węgla z zagranicy. Zarządzono odpowiednie środki.

Wojna.

Bruksela, 10 lutego. Depesza, która tu nadeszła z Pretoryi, potwierdza zupełną klęskę Anglików nad W. Tugelą w walkach, stoczonych tamże między 5 a 7 b. m.

Generał Buller stracić miał 2.500 ludzi.

Londyn, 10 lutego. Pomimo tego, że ministerstwo wojny nie ogłasza żadnych wiadomości z placu boju, stało się już pewnem na podstawie depesz prywatnych, że gen. Buller po raz trzeci został pobity przez Boërów, przekroczywszy W. Tugelę, i że musiał się znów cofnąć.

Londyn, 10 lutego. Z głównej kwatery angielskiej donoszą do *Daily Telegraph*, że sytuacya korpusu generała Bullera jest wciąż bardzo poważna.

Londyn, 10 lutego. Tutejsze dzienniki poranne, przyznając, — że generał Buller cofnąć się musiał na prawy brzeg W. Tugeli, wyrażają jednak przekonanie, że wszelkie kombinacye, związane z tą wiadomością są przedwczesne.

Londyn, 10 lutego. Dzienniki tutejsze, przyjazne rządowi, są zdania, że ostatni atak generała Bullera na pozycye Boërów na lewym brzegu W. Tugeli był tylko manewrem pozornym (?), mającym na celu odciągnięcie sił Boërów od okolic, w które zamierza wtargnąć feldmarszałek Roberts na czele wojsk angielskich, zgromadzonych w północnych okolicach kolonii Przylądkowej.

Londyn, 10 lutego. Pod datą 7 b. m. donoszą z głównej kwatery Boërów z pod Ladysmith: Boërowie zaatakowali wczoraj pociąg pancerny angielski, jadący z Chieveley w kierunku Colenso.

Pociąg ten, w którym znajdowało się 2000 żołnierzy, zmuszono do odwrotu.

Pod Colenso i nad górnym biegiem W. Tugeli słychać odgłos strzałów armatnich.

Londyn, 10-go lutego. *Biuro Reutera* donosi z Modder River, pod datą 8 b. m., że lord Methuen rozkazał (?) gen. Macdonald'owi cofnąć się z Koodoos do Modder River.

Londyn, 10 lutego. Z Kapsztadtu donoszą, że zagraniczni *attachés* wojskowi wyjechali wczoraj stamtąd do głównej kwatery feldm. Robertsa.

Niemiecki krążownik „Schwalbe“ przybył do Port Elisabeth.

Londyn, 10 lutego. Feldmarszałek Roberts donosi, że dywizya generała Gatacre'a zdobyła Penhoek, spędziwszy stamtąd obwarowanych tam Boërów. Generał Gatacre, donosząc o tem feldmarszałkowi Robertsowi dodaje od siebie, że stanowiska zajęte przez Anglików są na zewnątrz zupełnie ubezpieczone.

Feldmarszałek Roberts donosi również, iż operacye generała Macdonald'a koło Koodoos miały na celu zapobiedz zamierzonemu przez Boërów odcięciu Anglików od linii kolejowej do Belmontu. Genrał Macdonald dokonał tego zadania. Boërowie kilkakrotnie usiłowali zdobyć utracone pozycye honorowo na nowo, lecz bezskutecznie. Na prośbę generała Macdonalda, przyszedł mu z pomocą generał Babington, który dnia 7 lutego stoczył zwycięską potyczkę z nieprzyjacielem.

Londyn, 10 lutego. Rozchodzi się tu pogłoska, że rząd zamierza wystawić 37 nowych bateryj, oraz utworzyć w wielu pułkach liniowych trzecie bataliony.

Londyn, 10 lutego. Pomimo tego, że źródła urzędowe starają się w odmiennem świetle przedstawić klęskę gen. Macdonalda pod Koodoos, nie ulega kwestyi, że zmuszony on został przez artyleryę Boerów do odwrotu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 10 lutego 1900.
Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	100	05
" " srebrna	100	—
4% renta austryacka złota	99	30
4% " " koronowa	99	70
4% " węgierska złota	98	96
4% " " koronowa	94	25
Akcye Banku austro-węgierskiego	127	—
" kredytowe	237	50
Londyn	242	10
Marki	118	15
20-te Markówki	23	62
20-te Frankówki	19	25
Włoskie banknoty	89	85
Dukaty	11	38
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	125	—
Akcye Anglobanku	124	25
" Unionbanku	103	—
" Bankverein	136	75
" Laenderbanku	118	25
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	144	—
" " Południowej	24	80
" " Elbethal	126	75
" " Nordbahn	300	—
" " Staatsbahn	137	30
" " Alpine	273	—
" Tureckie Tabaczne	139	75
Ruble	254	—
Berlin, 10 lutego 1900.		
Banknoty austryackie	84	65
Krótki Wiedeń	84	55
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	[illegible]	90
Renta włoska	94	40
Akcye kredytowe austryackie	[illegible]	[illegible]
Ruble Ultimo	216	25
Wiedeń, 10 lutego 1900.		
Spirytus gotowy	40	—
Cena nafty	40	50
Pszenica na wiosnę	7	91
Żyto na wiosnę	6	81
Owies na wiosnę	5	37
Kukurudza	5	28

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 133 93 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Poszukuje się osoby młodej
dystyngowanej, dla samoistnego zarządu domu na prowincyi (Poznań). Muzykalne mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Helios 222" przyjmuje Biuro Plohna we Lwowie. 493 2 3

Pierwsza zachodnio-galicyjska
FABRYKA KORKÓW
do flaszek i beczek 77 24 52
BERNARDA MÜLSTEINA
w Krakowie, ul. Stradom l. 27,
założona w roku 1884, poleca Szan. Publiczności swoje wyroby, oraz kapsle metalowe do flaszek. Cennik i próbki na żądanie za darmo.

Pierwsza kraj. parowa fabryka
Czekolady i Cukrów
deserowych
Henryka Tretera
we Lwowie
poleca swe znakomite wyroby jako to:
Cukry deserowe w rozmaitych gatunkach, Czekoladę i Kakao proszkowane, odtłuszczone siłą hydrauliczną.
Zamówienia wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem. 160 14 25
Kakao królewsk. w Krakowie do nabycia w handlu W. **H. Fritscha.**

Na długie wieczory.
Jedynie znana Wypożyczalnia książek **J. Gumplowiczowej przy placu WW. Świętych L. 8** w Krakowie, świeżo **zaopatrzoną i powiększoną** została w **najnowsze dzieła** polskie, niemieckie, francuskie i angielskie pierwszorzędnych pisarzy. 74 25 36
Zamówienia z prowincyi uskuteczni się odwrotną pocztą.
Plac WW. Świętych L. 8.

WINA
z własnej uprawy: **tokajskie,** musujące, wina stołowe i t. d. dobre dla chorych poleca po przystępnych cenach. 321 10 0
Henryk Lindenbaum,
właściciel winnic w Tokaju.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODEK ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1858 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryzu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw ktorym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem, w **Chlorozie** (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony a spodu zielonej etykiety
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAC SIĘ FAŁSZERSTW.
10 59 0

KASY
ŻELAZNE OGNIOTRWAŁE
po cenach fabrycznych od 50 złr.
u S. Binzera, Kraków, ul. Pańska l. 9.
110 39 50

100 do 300 złr. miesięcznie
mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, sprzedając prawnie dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia: **Ludwik Österreicher, Budapest,** VIII., Deutschgasse 8. 409 3 10

Do Ameryki
a mianowicie do:
Kanady, Nord-Dakoty, New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Baltimore, Teksas itp. 313 4 10
przewozi posp. i pocztowemi parowcami
najtaniej
rządownie koncesyonowane
Anglo-Continentales Reise-Bureau
w Rotterdamie, Glashafen 24, Holland.
Podróż morzem tylko 5 do $5^1/_2$ dni.

GLICERYNA TOALETOWA
z zapachem konwaliowym, do twarzy i rąk — flakony po 1 zł., 50 ct., 30 ct. i 15 ct. 33 31 0

Zupy anielskie ze znanej **fabryki konserwów w Leobersdorfie.** — Najzdrowszy i najtańszy środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy $86^1/_3$%. — Odznaczają się smakiem i prędkością przyrządzenia. — Prospekta i próbki za żądanie gratis. 53 36 52
Zamówienia przyjmuje:
Biuro Schapiry, Lwów, ul. Sykstuska 27.

Ces. król. uprzyw.
Fabryki Szkła taflowego i Luster
KUPFER & GLASER
Tarnów-Dworzec. 185 17 96
P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.
Ceny bardzo niskie.
Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

Najtańsza siła poruszająca.

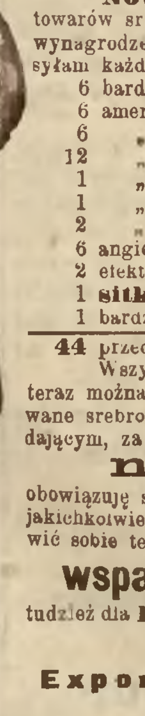
Bernhardt'a petrolinowe motory i petrolinowe lokomobile
są do wszelkich przemysłowych i rolniczych celów najlepszą i najtańszą siłą poruszającą; nie wydają woni i są zupełnie bezpieczne, wolne od koncesyi, maszyniści nie potrzebują, ani przyrządu rozpędowego, koszta ruchu 50 do 80% mniejsze niż przy motorach gazowych, naftowych, parowych i elektrycznych. Cenniki za darmo i opłatnie. 162 7 10
G. Bernhardt's Söhne, k.k. priv. Maschinenfabrik, **Wien,** XII., Schönbrunnerstrasse 173.

KRAJOWA FABRYKA GORSETÓW
Schmeidlera
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 1 (wchód przez sień), oraz Stradom Nr. 15.
157 27 50
GORSETY
GORSETY nasze zdobyły sobie powszechne uznanie co do fasonu, jakoteż co do wyrobu.
Gorsety hygieniczne i ortopedyczne.
Ceny umiarkowane! Najnowsze specyalności.

Zaprowadzenia
Urządzeń osuszających
z patentowanemi przyrządami do osuszania powietrza
„Orkan" w fabrykach najrozmaitszego rodzaju podejmuje się
„ORKAN", Luft-Trocknungsapparat-A.-G.
Wiedeń, VIII., Lange Gasse 25p. 161 41 52

Kawa słodowa Goliat
z królewskiego browaru w Steinbruch jest najlepszą, najpożywniejszą i najzdrowszą kawą.

Wyrabia się ją we własnej fabryce z tegosamego słodu, z którego warzą tak słynne i powszechnie ulubione
piwo słodowe Goliat,
polecane bardzo przez profesorów uniwersytetu **Dr. Benedikta** w Wiedniu, i **Dra Korányiego i Dra Kétly'ego** w Budapeszcie, i używane z najlepszym skutkiem w cierpieniach nerek, niedokrwistości, w dolegliwościach żołądkowych i w ogól. osłabieniu.
Kawa słodowa Goliat
jest najlepszym, najpożywniejszym, najzdrowszym dodatkiem; zamawiać ją można u generalnych zastępców:
Ignacy Landauer i Synowie, Budapeszt.
PIWA STOŁOWEGO GOLIAT
dostać można we wszystkich handlach korzennych i kolonialnych. 127 23 30

WIELKI KRACH!

Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:
6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochlę,**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
2 „ „ „ **kubki na jaja,**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

44 przedmioty tylko za **6 złr. 60 ct.**
Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **44** kosztowały dawniej 40 złr., a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega
na żadnem krętactwie,
obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na
wspaniały podarek ślubny i okolicznościowy,
tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.** — Nabyć można **tylko** u firmy
A. HIRSCHBERG's
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandtstrasse 19/D. — Telefon Nr. 14597.
Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny) AMERIK. PATENT.
Wyciąg z listów uznania: 295 5 0
Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków, 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**
Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna**, przełoż. Tow. N. P. Maryi.
Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babic,** kapitan.

JAN IHNATOWICZ.
Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.


Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.
Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA"
w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym — oraz
siatkę do suszenia chmielu.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 14 59 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147
12 56 0

FÜR POLITIKER UND KAPITALISTEN!
Die
Wiener
Allgemeine Zeitung
einziges
um **6 Uhr Abends** erscheinendes Journal, enthält: **politische, finanzielle u. wirthschaftliche Informationen ersten Ranges, ausführliche letzte Berichte des Reichsrathes,** den vollständigen
Courszettel
der Wiener Börse, Coursdepeschen von allen Plätzen, Waarenberichte etc.
In allen Verschleisslocalen einzeln und im Abonnement erhältlich.
Abonnementspreise
sammt Zustellung oder Zusendung:
Für 1 Monat . . . . **K. 2·80**
„ 3 Monate . . . . **8·—**
Die Expedition,
177 6 0 **Wien, I., Schulerstrasse Nr. 20.**

Polecam
1 austr. los krzyża, 1 włoski los krzyża,
1 los Bazylika, 1 los tabaczny,
za gotówkę za około 100 koron, lub na 29 rat miesięcznych po 4 korony.
Korzyści:
1. Już po złożeniu 2 pierwszych rat ma kupujący niepodzielne prawo do wygranej wszystkich 4 losów, które **w ciągu roku** biorą udział w 11 ciągnieniach o **głównych wygranych około 450.000 koron** oprócz wygranych pobocznych.
2. Najmniejsze wygrane tych losów, na które w najgorszym razie przynajmniej musiałyby przypaść, wynoszą obecnie około 80 koron, dochodzą atoli do około 126 koron, kupujący nabywa więc prawa do wygranej bardzo tanio.
3. Losy te mają zawsze wartość i każdej chwili można je odprzedać lub zastawić; stanowią więc zawsze pomoc na nieprzewidziane wypadki.
Zlecenia po otrzymaniu 2 pierwszych rat załatwia się spiesznie. Także wszelkich innych losów dostać można tanio. 310 5 10
Edward Urban, Berno,
Dom bankowy, **Wielki plac 25,** w domu własnym.
Firma istnieje od r. 1869.
Rzetelni agenci potrzebni wszędzie. Ceny niskie. Prowizya dobra.

Handel towarów korzennych i delikatesów, z trafiką, dobrze idący — jest do sprzedania lub zamiany na małą kamieniczkę. Potrzebny kapitał 1500 złr. w.a. — Wiadomość w sklepie przy ul. Granicznej pod L. 103. 489 2 3

Do mego handlu korzennego i materyałów może być przyjęty **Pomocnik,** oraz **Praktykant.** 494 3 3
Fr. Lenert w Krakowie.

Kawiarnia
z konfortem urządzona, pod bardzo korzystnemi warunkami **jest do sprzedania lub wydzierżawienia.** Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **454.** 454 5 10

Wysiewki z najlep. herbat
½ kilo złr. 1·30 i 1·60
poleca Handel herbaty i kawy
Edmunda Riedla
we Lwowie. 140 15 15

Kto chce zarobić na pieniądze?
(miesięcznie 300—500 złr. wa.), niech prześle zaraz swój adres do: **Johann Wojtan, Dresden-Neustadt.** — Przyjęty będzie każdy umiejący pisać. 175 11 12

Patenty na wynalazki
wyrabia i zużytkowuje 55 33 0
inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

KSIĘGARNIA
W. Doboszyńskiego
w Stanisławowie
poleca:
Dzieła Juliusza Słowackiego, wydanie zupełne w 6 tomach, opracowane przez prof. języka polskiego **Piotra Parylaka,** oprawne złr. 1·80.
Dzieła Adama Mickiewicza, wydanie jubileuszowe w 4 tomach, oprawne złr. 1·25.
336 21 0

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy" wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy":**
Listy z zaboru rosyjskiego
serya VIII.
Odbitka z „Nowej Reformy", obejmująca 182 stron druku in 8-vo. **Cena 80 ct.**
Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,
odbitka **„Listów z Warszawy",** zamieszczanych w „Nowej Reformie", obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**
Listy z zaboru rosyjskiego
serya IX.
Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych — zamieszczanych w „Nowej Reformie" — o stosunkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 164 strony druku in 8vo. — Cena **80 ct.** 37

Bracia Tercyarze ś. Franciszka
posługujący ubogim,
polecają
wyrób mebli giętych
w Krakowie, ul. Krakowska L. 47.
Mają powszechnie używane **stołki** wyplatane lub wypożyczenia. — Stołki wyplatane z siedzeniem fornirowanem, fotele, kanapy, taburety biurkowe i salonowe wyrabiają tylko na zamówienie. — Przyjmują **wózki** wyplatane i inne sprzęty tego rodzaju do naprawy lub odnowienia. — Żądanie zgłaszają się sami po przedmioty i sami odstawiają naprawione, lub zakupione. 612 35 0

Księgarnia
Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie
poleca
dzieła naukowe pedagoga **Reussnera** p. t.:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniami **wymowy** i z **kluczem** na końcu każdego dzieła:

„Samouczek" **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 ct.; kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi złr. 2·30, komplet (oba kursa) 3 złr.

„Samouczek" **Polsko-Francuski**, kurs I-szy 1 złr. 80 ct., kurs II-gi 4 złr. 80 ct. Gramatyka Polsko-Francuska 1 złr. 80 ct.

„Samouczek" **Polsko-Angielski** kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

Do nabycia także we wszystkich innych księgarniach. 94 10 12

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 81 118 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry, i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7 droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 116 12 0



257 16 20

Uwagi godne.

1 kilo	**herbaty** familijnej franco		koron	7·—
4⁸/₁₀ „	**kawy** Santos I.	„	„	14·—
	II.	„	„	12·50
4⁸/₁₀ „	„ drobno ziar. I.	„	„	13·50
4⁸/₁₀ „	„ Karakas I.	„	„	16·50
4⁸/₁₀ „	„ Kuba I.	„	„	19·50
4⁸/₁₀ „	„ perłowej i. Mocca	„	„	19·80
4⁸/₁₀ „	**śliw** bośniackich I.	„	„	4·40
4½ „	**powideł** „ I.	„	„	4·—

oraz polecam **słoninę, smalec, sadło** itp. **Maść** winogronową na wszelkiego rodzaju rany 1 pudełko od 40 hal. do 2 koron.

Cennik wysyłam franco. 445 3 10

TOMASZ GUROWICZ,
Budapest, IV.

ZMIANA LOKALU.

Bezsprzecznie
największy zapas po najtańszych cenach
Obuwia wszelk. rodzaju
własnego wyrobu
od **zwykłego** do **salonowego**
ma na składzie
M. Derdzikowska
pod zarządem B. Dobrzańskiego
przy **ul. Sławkowskiej 16**
W KRAKOWIE. 331 20 0

Proszę przybyć i przekonać się, że wyrób mój lepszy i tańszy niż wszystkie niemieckie.

Udzielam gruntownie
Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans). **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma.

Henryk Gotlieb,
Kraków, ul. Dietlowska L. 45.

Niezamożnym udzielam lekcyj kaligrafii dwa razy w tygodniu bezpłatnie. 1643 27 0

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Mullera, traktujące o
nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.
Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 86 7 52
Curt Röber, Braunschweig.



Jego jakość nadzwyczaj łagodna, nadaje się szczególnie do twarzy. Osobom mającym delikatną skórę, nadaje to mydło aksamitną płeć, zabezpiecza skórę od wszelkich wysięków i w połączeniu z pysznym zapachem świeżych fiołków można je polecić każdemu jako jedno z najlepszych mydeł toaletowych. 143 10 15

Savon au lait de Violettes dane do bielizny jako szaszetka, rozszerza niezrównany zapach fiołków.
Kawałek na próbę 15 ct., oryginalny kawałek 75 ct., 3 kawałki złr. 2·10.

Parfum Violette Impérial! Sensacyjne!! Poudre Eximia! Niezbędny dla utrzymania płci pięknej. **Cena 1 złr. w. a.**

Dostać można w aptekach, drogueryach, lepszych handlach modnych towarów męskich i galanteryjnych i u fryzyerów.

Hurtownie dla Austryi-Węgier! — Prawdziwe tylko po oznaczonych cenach! **E. Jakobljevich, Wiedeń,** II., Spiegelgasse 8.

Z powodu zniesienia stempla
kosztuje odtąd
Kalendarz Maryański na rok 1900
już z dodatkiem kalend. ściennego, dwóch przepysznych kolor. obrazków i gry „Loteryjka"
tylko 35 cent., z przesyłką 40 cent.
Tuzin 3 złr. 40 ct., 18 egzempl. (paczka pięciokil.) 4 złr. 70 ct., 50 egzemplarze 12 złr. 50 ct. franco.

Święta Rodzina
Kalendarz dla rodzin chrześcijańskich
z bezpłatnym dodatkiem kalend. ściennego i kolor. obrazkiem, przedstawiającym Św. Annę,
kosztuje odtąd
tylko 30 cent., z przesyłką 35 cent
Tuzin 2 złr. 90 ct., 24 egzemplarzy (paczka 5-kil.) 5 złr. 60 ct., 50 egzemplarzy 11 złr.
Zamawiać można w księgarni **Kubaczki i Langa, Biała (Galicya),** albo też wprost z
Wydawnictwa Dzieł Ludowych
Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.-S.)
326 3 0

K. Zieliński OPTYK i MECHANIK
Kraków, Rynek 39, linia A-B,
189 17 0



poleca oryginalne **amerykańskie Grafofony „Columbia"** po złr. 40, 80, 100 złr.
Grafofony niemieckie po złr. 18, 25, 35 złr.
Cylindry ograne, do wszystkich nadające się, po złr. 1·25, 1·75; polskie po złr. 2·25, puste 1 złr.
Jako najnowsze dzieło bież. stulecia wielki GRAFOFON „Columbia" 400 złr.

Dostać można wszędzie. 165 9 36

Sarg's Kalodont
Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

GOŚCIEC, REUMATYZM,



także zastarzałe i nawet kąpielami przez 10—15 lat bezskutecznie leczone ustąpiły **zupełnie i bezpowrotnie** po kilkorazowem użyciu **Zoltánowej maści przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.**
Flaszka **2 korony.**
Od nadwornego dostawcy aptekarza:
B. Zoltána
w Budapeszcie, V.
Żaden środek tajemny. Przez powagi lekarskie polecony. 360 5 20

Nowa Reforma
od 1 lutego 1900 roku
w handlu ● ● ● ●
Kazimierza ● ● ● ● ● ● Wojciechowskiego
ulica Szewska L. 8
w Krakowie. ● ● ● ●

1) Zamiast piwa żywieckiego — jest PIWO pilzneńskie, okocimskie, eksportowe i berneńskie eksportowe.
2) Codziennie salonowy KONCERT od godz. 7 wieczór do 1 w nocy.
3) BILARD francuski piramidkowy i karambolowy.
4) Wyborna KUCHNIA pod własnym zarządem.
5) Obficie zaopatrzony BUFET w różne przysmaczki. 503 2 0
6) GABINETY z osobnem wejściem.

W Stanisławowie
HOTEL IMPÉRIAL
PIERWSZORZĘDNY
przy ul. Kazimierzowskiej,
(vis-à-vis Kasy Oszczędności),
poleca się Szanownej P. T. Publiczności.
Pokoje od 90 ct. wyżej. 123 34 48
Z poważaniem **S. Falk.**

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku na świece.
Prawdziwe, za co się ręczy, czyste
świece woskowe
żółty i biały **wosk pszczelny.**
Miód różany
w puszkach blaszanych po 5 kg., za 1 kg. 60 ct., puszka 30 ct.; wyborny **miód patoka** w pudełkach drewnianych od 2 klg. wzwyż po 80 ct. za 1 klg, — wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką 142 8 12
Jerzy Dolenec, handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do karmienia pszczół, oraz czysty w beczułkach po 60 kg., tudzież w mniejszych po 20 kg. i 40 kg., jakoteż **miód plastrowy** w baryłkach po 150 i 500 klgr. bardzo tanio.
Prawdziwa, za co się ręczy, kraińska **jałowcówka** oraz **wódka na miodzie,** litr po 1 złr. 20 ct. Przez lekarzy polecana.

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką **„Kotwicą"** z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.**
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.
131 20 37

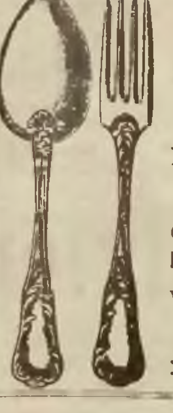
Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach roz-
71 powszechniona książka: 21 36
Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.
W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Kawiarnia i Restauracya Teatralna
dawniej
F. Turlińskiego,
po zupełnem odrestaurowaniu otwartą została.
Wydaje: **Obiady** z 4 dań po 1 złr. **Kolacye** z 3 dań po 75 ct. a la carte.
Przyjmuje zamówienia we własnym lokalu, oraz na bale i do domów prywatnych. — Poleca się względom P. T. Publiczności. 288 10 10
F. Dudkiewicz.

A. Skórczewski i Polakiewicz
w Krakowie, ul. Floryańska 13.
Magazyn nowości dobrze zaopatrzony
POLECA:
Krawaty wszelkiego rodzaju,
Rękawiczki pragskie, damskie i męskie,
Bieliznę męską, białą i kolorową,
Bieliznę Dra Prof. Jaegera,
Paski damskie, męskie i dziecięce,
Kufry, Torby i **Przybory** do podróży.
Wielki skład
KALOSZY rosyjskich firmy: „Russian-American India Rubber Compagnie St. Petersburg."
Komisowy skład
Bucików i **Butów sukiennych,**
damskich i męskich. 121 15 25
Ceny stałe, możliwie niskie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia bezzwłocznie.

Skład
Piwa żywieckiego Arcyksięcia Karola Stefana
sprzedaje piwa znane ze swej dobroci, po cenie
11 flaszek piwa cesarskiego koron 2.—
11 „ „ marcowego „ 2·40
Porter nie mający w całym kraju konkurencyi, przez powagi lekarskie zalecany — **flaszka duża 40 hal., flaszka mała 32 halerzy.**
ALE znakomite, jak angielskie, słodkie i bardzo wzmacniające. 381 6 10
Główny skład w Krakowie:
Ludwik Lazar, ul. Św. Anny 3.

Pierwszorzędny hotel „Victoria"
położony w najwięcej ożywionej dzielnicy przy ulicy Berlińskiej L. 17 w **Poznaniu,** jest od 1 kwietnia 1900 r. **do wydzierżawienia.**
Hotel ten obejmuje obszerną restauracyę 36 pokoi gościnnych, wielką salę, 2 łazienki i 1 skład.
Telefon, kaloryfery i przystanek tramwaju elektrycznego.
Reflektanci zechcą się zgłosić do niżej podpisanej Spółki, lub do p. A. Cichowicza w Poznaniu ulica Berlińska L. 7. 456 2 5
„Pomoc" Spółka budowlana
Eingetragene Genossenschaft mit beschraenkter Haftpflicht.
Dr. Kusztelan. A. Cichowicz. Jan Leitgeber.



CHRISTOFLE
zastawy z poręczeniem pokładu srebra,
i naczynia stołowe grubo posrebrzane.
Znak fabryczny.
Modele uznane za najpiękniejsze. — Najlepszy wyrób.
Całkowite **kasetki do wypraw ślubnych, tace, spodeczki do herbaty i kawy, przedmioty ozdobne, przedmioty fantastyczne, nowości** w bardzo obfitym wyborze. **Osobliwe przybory dla hoteli, restauracyj itd.**
Wszystkie nasze wyroby mają na sobie powyższy znak fabryczny i całe nazwisko: Christofle
Do nabycia **w Krakowie** po cenach fabrycznych u p. **Karola Czaplickiego.** 174 13 23

Nowość! **Nowość!**
Maszyn ceglarskich
i całkowitych urządzeń jakoteż maszyn parowych
dostarcza 329 3 18
odlewarnia żelaza i fabryka maszyn
„Huta Maryi Waleryi"
LUDWIK HINTERSCHWEIGER,
Lichtenegg przy Wels, G. Austrya.



Automatyczny przyrząd do obrzynania cegły,
austr. patent Nr 48/4203. król.-węg. patent zgłoszony. Oszczędność na pracy Piękny równy krój. O 30% większa wydatność niż przy pracy ręcznej Cegły się nie psują
Kosztorysy i illustr. prospekty za darmo i opłat

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis.“

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamaika“ aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. 19 6 0

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

Warszawianin z pierwszorzęd. poleceniami, obeznany z działem bankierskim, mający długolet. praktykę, poszukuje posady za miernem wynagrodz. Może także przyjąć miejsce i w innym fachu. Łask. zgłoszenia pod **J. E. 513** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 513 1 2

Młyn sztuczny

wraz **z handlem korzennym jest do sprzedania** pod przystępnemi warunkami — z powodu śmierci właściciela. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **512.** 5 2 1 3

Rządca ekonomiczny

z dłuższą praktyką, obeznany z wszystkiemi gałęziami gospodarstwa, kawaler, **potrzebny jest** do samoistnego prowadzenia gospodarstwa.

Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **509.** 509 1 5

Podrożenie nafty.

Z powodu ponownego znacznego podwyższenia cen nafty we wszystkich rafineryach w kraju, które zawarły kartel, także handle w Krakowie podniosły cenę nafty, tymczasowo na 22 cent. (44 halerzy) za 1 litr. 515

Na wagę

Perfumy francuskie
deka od 20 do 40 ct.,
Mydła z zapachem kwiatowem
karton 6 sztuk 55 ct.,
Mydła prawdz. francuskie
karton 3 sztuki 50 ct.,
zapachu dowolnego,
polecają 415 4 6

Reim i Spółka
linia A-B, KRAKÓW, Rynek 37.

Handel kolonialny
J. F. Fischer

w Krakowie, linia A-B,
poleca o ile zapas wystarczy:

wyśmienitą **Starkę** znak **U** za butelkę . . . . . 65 ct.
wyśmienitą starą **Starkę** znak **C** za butelkę . . . . 85 ct.
znakomite, zdrowotno posilne **Piwo bawarskie** za but. 12 ct.
Piwo bawarskie za 11 butelek . . . . . złr. 1·20.
213 42 0

Farbiarnia i Pralnia chemiczna Piotra Utelskiego
w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 17,
przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie materye jedwabne, wełniane i bawełniane, aksamity, dywany, firanki, kapy, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe i t. p. — w całości i prute. 367 4 4

ZMIANA FIRMY
Emanuel WIKLER, Kraków, Stradom 9

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż **skład płócien i gotowej bielizny** własnego wyrobu, który dotychczas prowadziłam spólnie pod firmą mego męża b. p. Emanuela Wiklera, dalej prowadzę w tym samym lokalu i w tych samych rozmiarach pod moją własną firmą „**Rosa Hirschfeld**“, a polecając swój obfito zaopatrzony skład świeżych towarów, proszę o zachowanie i nadal dawnego do mnie zaufanie. 317 2 3

ROWERY.

Pierwsza pracownia mechniczna
W. Schindlera
w Krakowie, ul. Floryańska 55,
wykonywa
wszelkie naprawy rowerów, maszyn do szycia, zakłada dzwonki elektryczne
i wyrabia . 58 32 52
specyalne maszyny do wyrobów masarskich,
wogóle wszystkie roboty w zakres **mechaniki** wchodzące — i odstawia na czas oznaczony, po cenach **możliwie przystępnych.**



Tylko za złr. 1·50
wysyłam dobrze idący, za co się ręczy, 18 ctm. wysoki
niklowy budzik kotwiczny.
Z tarczą w nocy świecącą złr. 1·70.

Tylko złr. 3·— kosztuje prawdziwy niklowy męski zegarek remontoar.
Tylko złr. 5·— kosztuje przez c. k. urząd cechowany prawdziwy srebrny męski zegarek remontoar.
Tylko złr. 7·— kosztuje podwójnie kryty prawdziwy srebrny kotwicowy męski zegarek Savonette, przez ces. król. urząd cechowany, o 3 bardzo mocnych srebrnych kozłach, ze złotą koroną i z prawdziwem niklowem wnętrzem kotwicznem.
Tylko złr. 8·75 kosztuje ten prawdziwy brylantowy pierścień.



Pierścień ten jest z prawdziwego **14 karat. złota**, przez c. k. urząd cechowany, z **prawdziwemi brylantami.** — Brylantów nie trzeba brać za prawdziwe o wiele tańsze dyamenty.

Za każdy zegarek daje się kilkoletnie istotne poręczenie. — Wysyłka tylko za zaliczką. — Niestosowne wymienia się lub zwraca pieniądze. 497 1 10
Illustrowane cenniki zegarków, łańcuszków i pierścieni za darmo i opłatnie.
Józef Spiering w Wiedniu, I., Postgasse Nr, 2/E.

Płaszowska
parowa fabryka dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczona poręką,
(Biuro w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 8)
poleca:
dachówki podwójnie walcowane — systemu wienerbergskiego — w kolorach czerwonym lub czarnym;
rurki drenowe różnej wielkości.
Dostawy dachówek obejmuje dla wygody P. T. Odbiorców wraz z kryciem. 451 1 24
Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie.
O liczne zamówienia uprasza
Zarząd.

Dra ROSY balsam | **Praska maść domowa**
na żołądek — **z apteki B. FRAGNERA w Pradze**

jest więcej niż od 30-tu lat ogólnie znanym **środkiem domowym,** o skutku podniecającym apetyt, wzmacniającym trawienie i łagodnie rozwalniającym.
Duża flasz. 1 zł., mała 50 c., pocztą 20 c. więc.

jest dawnym najprzód w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje rany czysto i ochrania je, koi zapalenie i bóle, i działa chłodząco.
W puszk. po 35 c. i 25 c., pocztą 6 c. więcej

Ostrzeżenie! Wszelkie części opakowania mają obok umieszczony, prawnie złożony, znak ochronny.

Główny skład: Apt. „p. czar. orłem“ B. FRAGNERA, c. i k. n. dost. Praga, Mała strona róg Spornergasse.
Codzienna wysyłka pocztowa. 169 6 26
Składy w aptekach Krakowa i Austryi-Węgier.

Ciągnienie już za 3 dni!
Jeszcze
120.000 koron
gotówką po odciągnięciu 20%, można wygrać, kupiwszy
los tylko za 1 koronę
Wielkiej Dobroczynnej Loteryi
na dochód poliklinicznego Związku (szpitala).
V. ciągnienie nieodwołalnie już **14 lutego 1900 r.**

Losy tylko po **koronie** sprzedają: **Biuro loteryjne w Wiedniu, I., Spiegelgasse Nr. 13,** oraz w **Krakowie Juda Birnbaum,** kantor wymiany; **Bracia Eibenschütz,** kantor wymiany; **Albert Mendelsburg,** dom bankowy; **A. Holzer,** dom bankowy; **Karol Gottlieb,** dom bankowy. 490 1 2

Losy na powyższą loteryę po 50 ct., 6 losów tylko 2 złr. 75 ct., 11 losów 5 złr. — poleca
Kantor wymiany **Braci Eibenschütz**
w Krakowie, Rynek główny 5, Nr. telefonu 354.

WYDAWNICTWO
Gazety losowań i handlowej „MERKURY“
prenumerata całoroczna 1 złr. 80 ct., półroczna 90 ct.
Numera okazowe darmo i opłatnie. 312 7 0

Quäker Oats



Dostać można wszędzie w 1-funt. i 1/2-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).

Do żywienia dzieci:

Przez niedostateczne lub niewłaściwe pożywienie stają się dzieci nerwowemi, kłótliwemi i zrzędnemi. — W czasie szybkiego wzrastania potrzebują dzieci różnorodnego dobrego pożywienia.

Szkodzi za wiele mięsa lub za wiele słodyczy; Quäker Oats (amerykański łuszczony owies) daje im zdrowie i siłę, a potem samo przez się przychodzi — dobre usposobienie. Wszystkim matkom poleca się gotowanie tego wybornego pożywienia. 144 13 23

Wydawnictwo
Salonu Malarzy polskich
w Krakowie
(odznaczone złotym medalem).
Widoki Lwiego Grodu „Lwów“
Karty pocztowe akwarelowe (wielema kolorami) wykonane według oryginałów prof. TONDOSA.
Cena 60 ct.
Rydla Zaczarowane Koło
(senzacyjna sztuka teatralna odznaczona na konkursie dramatycznym), **14 zdjęć** z natury, wykonanie według najnowszego sposobu fotogr. (platynotypie) artystyczne karty.
Cena kompletu 14 kart poczt. 65 ct.
Klejnoty Grodu Podwawel. „Kraków“
w akwarelach z oryginałów prof. TONDOSA.
Serya 60 ct.
Za nadesłaniem należytości za przekazem pocztowem wysyła **franco.**
Wydawnictwo Salonu Malarzy polskich
W KRAKOWIE 466 2 8
Karty z widokami z każdej fotografii dostarczamy szybko i taniej niż za granicą.
Odsprzedającym rabat.

NAJLESZĄ
NAFTĘ
cesarską, bezwonną, świecącą się w każdej lampie
„Water white Petroleum Nr. 0“
z rafineryi JW. A. hr. Skrzyńskiego w Libuszy,
poleca 344 11 12
Czesław Śmiechowski,
Kraków, ul. Mikołajska 4,
obok apteki „pod Barankiem.“

Uskuteczniа się
Przekłady (tłómaczenia) z języków obcych na polski i odwrotnie.
Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie Plac Maryacki Nr. 2. 256 20 0

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca handel 21 12 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . złr. 1.40
1 funt **„Melange do Mockau“** w oryg. opak., najlepszej . 2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okrnohów“** z najlepszych herbat kwiatowych . 1.20
Znakomitej Kawy **„Ceylon“** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz. 9.—

JANA HOFF'A Wyciąg Słodowy
Z ŻELAZEM!



Płynny wyciąg słodowy z żelazem.
Zgęszczony wyciąg słod. z żelazem.
Czekolada z wyciągu słod. z żelazem.

Dr. Jasiński ze Lwowa pisze w tym względzie:
Skutek Pańskich wytworów słodowych z żelazem jest, jak daleko sięga me doświadczenie, istotnie znakomite. — Nadto chorzy zażywają chętnie te wytwory i łatwo je trawią, także apetyt poprawia się od ich zażywania. — Wytwory słodowe z żelazem łączą więc w sobie wszystkie owe zalety, jakie okazują się pożądanemi. 125 5 5

Dostać można w aptekach, drogueryach i w handlach towarów kolonialnych, jak również wprost u

JANA HOFF'A
w Wiedniu, I., Bräunerstrasse 8.

Handel Delikatesów
A. Hawełka w Krakowie
POLECA
Herbatę rosyjską oryginalną
w paczk., firmy **C. & S. Popoff, Frères, Moscou**
również 346 3 3
Rumy i **Araki** bardzo dobre.

Molla Proszki Seidlickie.



Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 2 Korony.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL.“**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 1 Kor. 80 gr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w **Krakowie** aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 1 6 0

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.